P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — CZWARTEK 18 MARCA 1948 ROKU. — Nr 77 (1005)

Attlee małpuje Hitlera



Socjalistyczny premier angielski na rozkaz Marshalla łamie zasady demokracji i zapowiada walkę z postępowymi siłami Anglii

LONDYN, PAP. — Generalny sekretarz brytyjskiego związku zawodowego górników — Horner — oświadczył, że **zapowiedziana przez premiera Attlee akcja antykomunistyczna w urzędach brytyjskich ma wyraźny charakter faszystowski.** Horner zaznaczył, że akcja tego rodzaju zapoczątkuje szerszą działalność, która dotknie wszystkich robotników brytyjskich o poglądach postępowych.

LONDYN PAP. — Złożona przez premiera Attlee w Izbie Gmin zapowiedź usunięcia ze służby państwowej członków partii komunistycznej oraz ich zwolenników ideowych — wywołała bardzo poważne poruszenie w brytyjskiej opinii publicznej. Opinia ta zdaje sobie obecnie sprawę że ten bez precedensu krok premiera stanowi zwrot w całym dotychczasowym brytyjskim systemie parlamentarnym i *jest zaprzeczeniem głoszonych szumnie zasad „wolności obywatelskiej"*.

To zaskoczenie i zakłopotanie opinii publicznej znalazło silne odbicie zarówno w licznych oświadczeniach posłów i czołowych związkowców, jak w komentarzach i artykułach prasy brytyjskiej. Charakterystyczne są słowa „News Chronicle", który stwierdził: *„Najłatwiej zatraca się wolność wtedy właśnie, gdy wydaje się, że się tej wolności broni.* Oświadczenie premiera wzbudza wiele wątpliwości. Posunięcie Attlee *jest skokiem w ciemną próżnię*". Dziennik ostrzega, że *usuwanie ze służby państwowej poszczególnych osób nie może zależeć od „widzimisię" samych ministrów, lecz winno podlegać orzeczeniom sądowym z prawem apelacji.*

„Manchester Guardian" powątpiewa, czy cała ta akcja będzie przeprowadzona w sposób uczciwy i nie przeobrazi się w *amerykańską histerię generalnej nagonki na elementy lewicowe i postępowe.*

Należy podkreślić, że w kołach londyńskich nikt nie traktuje poważnie oświadczenia premiera, że zapowiedziana czystka dotyczy również komunistów, jak i faszystów. Cała opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę, że celem rządu jest usunięcie skrajnie lewicowych elementów, a wzmiankę o faszystach dodano jedynie dla zachowania pozoru.

Generalny sekretarz związku brytyjskich urzędników państwowych White, oświadczył w komentarzu do zapowiedzi premiera Attlee: *„To, co widzimy obecnie w Wielkiej Brytanii, jest rozszerzeniem tego, co się działo w Ameryce w ciągu wielu miesięcy.* Brytyjscy urzędnicy państwowi będą uważali akcję rządową jako poważną i groźną, a sposób ogłoszenia tej decyzji wywrze jak najgorsze wrażenie w brytyjskim ruchu związkowym".

Delegacja bułgarska u Szwernika



Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik przyjął w dniu wczorajszym na specjalnej audiencji — delegację rządu bułgarskiego.

Skandynawia chce być neutralna

SZTOKHOLM (PAP). „Stokholms Tidningen" dementuje pogłoski prasy paryskiej, jakoby ministrowie spraw zagranicznych Norwegii, Szwecji i Danii omawiali na konferencji kopenhaskiej sprawę rewizji dotychczasowej neutralności państw skandynawskich i możliwość ich przystąpienia do bloku zachodniego. Zdaniem dziennika, tematem obrad konferencji kopenhaskiej były wyłącznie sprawy gospodarcze. **Państwa skandynawskie — podkreśla „Stokholms Tidningen" — aczkolwiek zainteresowane we współpracy z pozostałymi państwami Europy zachodniej, dalekie są od wszelkich projektów bloków militarnych.**

W drugą rocznicę
sojuszu polsko-jugosłowiańskiego
Wymiana depesz gratulacyjnych między Warszawą i Belgradem

BELGRAD PAP. — W Jugosławii czynione są przygotowania do obchodu drugiej rocznicy podpisania jugosłowiańsko - polskiego układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej, przypadającej na dzień 18 bież. m. Dzisiaj odbędzie się m. in. w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych uroczyste przyjęcie, na które zaproszono wszystkich członków ambasady polskiej w Belgradzie.

WARSZAWA (PAP) — W drugą rocznicę paktu polsko - jugosłowiańskiego zostały wymienione między Warszawą a Belgradem następujące depesze:

„Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W związku z rocznicą podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej współpracy między Rzeczpospolitą Polską i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, szczęśliwy jestem, Panie Prezydencie, że mogę w imieniu Prezydium Ludowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii i moim własnym, wyrazić najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dla narodu polskiego i Pana osobiście.

Umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarta między naszymi krajami, stanowi mocne podstawy niezachwianej przyjaźni i sojuszu naszych narodów i jest orędziem pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

(—) DR IVAN RIBAR

Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii"

„Jego Ekscelencja Pan Dr Ivan Ribar, Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — Belgrad.

W drugą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii przesyłam na ręce Pana dla narodów Jugosławii w imieniu narodu polskiego i własnym najserdeczniejsze życzenia.

W duchu szczerej przyjaźni będziemy i nadal kroczyli na wspólnej drodze, prowadzącej nas do postępu i trwałego pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT"

„Jego Ekscelencja Pan Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów, Warszawa.

W drugą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii niech mi wolno będzie, Panie Premierze, przesłać Panu w imieniu narodu i rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii najserdeczniejsze życzenia.

Wyniki tego paktu miały już dotychczas wielkie znaczenie dla naszych krajów. Jestem głęboko przekonany, że układ ten przyczyni się jeszcze bardziej do dalszego zacieśnienia naszych przyjacielskich i sojuszniczych stosunków w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej.

Prezes Rady Ministrów
Marszałek Jugosławii
(—) JOSIP BROZ-TITO"

„Jego Ekscelencja Marszałek Josip Broz-Tito, Prezes Rady Ministrów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii pragnę przesłać w imieniu własnym i rządu Rzeczpospolitej Polskiej Panu, Panie Marszałku, i rządowi Jugosławii serdeczne pozdrowienia.

Z radością stwierdzam, że sojusz nasz umocni wzajemną przyjaźń, wypróbowaną w ciężkich doświadczeniach wspólnej walki przeciw hitlerowskiemu wrogowi, oraz stał się trwałą podstawą do dalszej współpracy dla dobra naszych państw i ich stałego rozkwitu.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ"

Nowe zwycięstwa demokratów greckich
Wojska Markosa zdobyły Nigritę i Axioupolis

RZYM PAP. — Z Rzymu podają komunikat agencji Elefteri Ellada, wskazujący na dalsze sukcesy powstańczej armii gen. Markosa.

Ostatnio główny wysiłek wojsk powstańczych skierowany został na okręg attycki, w którym uwolnione zostały następujące miasta i wioski: **Deafina, Distomo, Kyriaki, Mariolata.** W okręgu macedońskim armia demokratyczna odniosła wielkie zwycięstwa, **zajmując miasta Nigrita i Axioupolis.** Poza tym ożywioną akcję bojową prowadzą w Tessalii formacje kawalerii.

Siły armii demokratycznej wzrastają stale w miarę powiększania się obszarów uwolnionych. W bieżącym miesiącu napływ do oddziałów Markosa był tak znaczny, że nawet Amerykanie musieli przyznać, iż patrioci greccy wstępują masowo do armii demokratycznej.

•

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje z Aten, że nie bacząc na nową ustawę, zabraniającą strajków, **greccy pracownicy państwowi usłuchali wezwania związków zawodowych ,przystępując w środę do strajku .Związki zawodowe wezwały do 48 godzinnego strajku dla poparcia żądania przyznania pracującym premii.**

Strajk nie objął północnej Grecji.

Przemówienie
tow. Premiera J. Cyrankiewicza

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS — sekretarz generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił obszerne przemówienie na temat reakcyjnej roli, spełnianej przez prawicę socjalistyczną i omówił zadania walki z reakcyjnym odłamem socjalizmu, walki o wzmocnienie jednolitego frontu i pełną jedność klasy robotniczej. Ze względu na wielką wagę wypowiedzi premiera tow. J. Cyrankiewicza — pełny tekst przemówienia podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Pakt posłuszeństwa dolarowi
podpisano w Brukseli

BRUKSELA, PAP. — W dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie paktu Wielkiej Brytanii, Francji i krajów Beneluxu. Pakt zawiera klauzule polityczne, społeczne, gospodarcze i obronne. Należy podkreślić, że w pakcie bruk[illegible] nie umieszczono pro[illegible]nej uprzednio formuły, że pakt jest skierowany przeciwko możliwości powtórzenia się agresji niemieckiej.

Gdy Związek Radziecki demobilizuje
Truman żąda wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w USA

NOWY JOK PAP. Prezydent Truman wygłosił na wspólnym posiedzeniu obu izb kongresu, przemówienie w którym omówił pewne problemy amerykańskiej polityki zagranicznej i przedstawił kilka projektów ustaw.

Projekty prezydenta Trumana obejmują sprawę wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej — uchwalenia ustawy o przeszkoleniu wojskowym oraz szybkiego przyjęcia planu Marshalla.

Uzasadniając swe wnioski, prezydent Truman **usiłował wywołać wrażenie, jakoby** wprowadzenie ich w życie miało przyczynić się do utrwalenia pokoju. Mówca, domagając się szybkiego uchwalenia planu Marshalla, podkreślił, że **plan ten stanowi podstawę amerykańskiej polityki zagranicznej.**

Mówca zaatakował równocześnie Związek Radziecki, na który usiłował przerzucić odpowiedzialność za napiętą sytuację międzynarodową.

Prezydent Truman powtórzył w przemówieniu swym znane tezy amerykańskiej polityki zagranicznej, sprzeczne z zasadami współpracy międzynarodowej, oraz zaatakował prawo veta w ONZ, — uważając równocześnie za wskazane **„zaapelować"** do Związku Radzieckiego o „szczery udział w wysiłkach zmierzających do utrwalenia pokoju".

Z kolei poruszył Truman sprawy, związane z podpisanym w dniu wczorajszym paktem brukselskim i zapowiedział pełne poparcie Stanów Zjednoczonych dla sygnatariuszy tego paktu. Prezydent Truman zakończył swe przemówienie zdawkowym oświadczeniem o „wierności Stanów Zjednoczonych dla Organizacji Narodów Zjednoczonych"

Bankructwo doktryny Trumana

Henry Wallace apeluje do Kongresu o zerwanie z polityką histerii

WASZYNGTON PAP. — Henry Wallace wysłał do komisji spraw zagranicznych kongresu depeszę, w której *apeluje o bezzwłoczne położenie kresu rozpętanej w Stanach Zjednoczonych histerii politycznej. Wallace podkreślił, że nikt nie zagraża bezpieczeństwu St. Zjednoczonych. Zadaniem kongresu jest uspokojenie opinii publicznej i troska nad utrwaleniem zasad etycznych wśród obywateli amerykańskich.*

Obecna sytuacja międzynarodowa — zaznaczył Wallace w swej depeszy, — jest wynikiem *zupełnego bankructwa doktryny Trumana.* Jedynym wyjściem z sytuacji jest skierowanie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych *na nowe tory, a mianowicie na tory pokoju i współpracy międzynarodowej.*

Henry Wallace podał do wiadomości, że do trzeciej partii przystąpił Albert Fitzgerald, przewodniczący związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego i maszynowego CIO. Jest to największy związek zawodowy, jaki wchodzi w skład CIO.

Wykluczenie prawicowców z czeskiej partii socjalistycznej

PRAGA PAP. — Minister Opieki Społecznej — Erban, analizuje na łamach dziennika „Pravo Lidu" przyczyny reorganizacji dokonanej w łonie czechosłowackiej partii socjal - demokratycznej w czasie ostatniego kryzysu politycznego w Czechosłowacji. „*Wykluczyliśmy z partii — pisze Erban — ludzi, którzy usiłowali wspólnie z czechosłowacką prawicą i różnego rodzaju antyrobotniczymi i antysocjalistycznymi grupami rozdzielić naród na komunistów i niekomunistów, widząc w walce z komunistami jedyny cel socjalnej demokracji.* Wykluczyliśmy z partii ludzi, osobiście odpowiedzialnych za to, że w pamiętnych dniach lutego br. ruch socjal - demokratyczny pozostawili własnemu losowi względnie kierowali nim fałszywie, drogą wiodącą do zguby".

Dziennik „Mlada Fronta", omawiając zmiany, zaszłe w łonie partii socjal - demokratycznej, stwierdza, że partia ta drogo zapłaciła za politykę swego kierownictwa, politykę, zmierzającą do utworzenia bloku antykomunistycznego wspólnie z partiami prawicowymi.

Olbrzymi strajk w Chicago

Pracownicy przetwórni mięsnych rzucili pracę

NOWY JORK. PAP. 100 tysięcy robotników Przetwórczego Przemysłu Mięsnego w Chicago, należących do CIO, porzuciło pracę. Próba pośrednictwa dokonana w ostatnim momencie przez Trumana, została odrzucona ponieważ przedłużone warunki odpowiadały jedynie pracodawcom, dążącym do utrzymania robotników przy pracy bez podwyżki płac.

Strajk unieruchomił połowę produkcji przemysłu przetworów mięsnych. Przy pracy pozostało około 100 tysięcy robotników, należących do niezależnych związków, zgrupowanych wokół AFL. Robotnicy ci otrzymali niedawno podwyżkę 9 centów na godzinę, natomiast żądania robotników CIO o przyznanie podwyżki były odrzucone przez producentów.

Lokaje dolara

przy jednym stole z hitlerowcami

MOSKWA PAP. — Dziennik „Trud", omawiając konferencję paryską, podkreśla, **że** zgodnie z generalną linią polityki Wall-Street **konferencja paryska postanowiła zaprosić do udziału w naradach przedstawicieli niemieckich.** Niemcy będą również reprezentowani w samym komitecie, który ma być utworzony na konferencji. W ten sposób **w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Niemcy po raz pierwszy zostały otwarcie potraktowane, jako kraj, wobec którego w ramach planu Marshalla stosowana będzie zasada największego uprzywilejowania.**

Lokaje dolara w Anglii i Francji — czytamy w artykule — **współzawodniczą ze sobą,** by wykazać Departamentowi Stanu, że **gotowi są wybaczyć junkrom i monopolistom niemieckim ich zbrodnie wobec ludzkości.**

Nic więc dziwnego, że objęcie Niemiec planem Marshalla wiąże się ze sprawą utworzenia armii niemieckiej. Zadanie to — jak wiadomo — wykonuje gen. Clay.

OMTUR zgłosił wystąpienie

z szeregów pseudosocjalistycznego Związku Młodzieży Socjalistycznej

WARSZAWA PAP. — *Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR na posiedzeniu odbytym w dniu 14-go marca 1948 r. po omówieniu działalności międzynarodowego związku młodzieży socjalistycznej i po stwierdzeniu, że działalność ta nie służy interesom socjalizmu i światowego pokoju, postanowił jednogłośnie zgłosić swe wystąpienie z międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej.*

Na skutek zasadniczej różnicy w ocenie roli Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej a młodzieżą socjalistyczną Polski — *organizacja młodzieży TUR od przeszło roku nie brała praktycznie żadnego udziału w pracach MZMS.*

Komitet Centralny OM TUR stwierdza, że działalność polityczna MZMS wymierzona przeciw jednolitemu frontowi młodzieży robotniczej i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, *służy interesom sił wrogich socjalizmowi, służy interesom imperializmu kapitalistycznego.* Zgłaszając swoje wystąpienie z Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, OM TUR *deklaruje jednocześnie swój pozytywny stosunek i wolę współpracy z wszystkimi ugrupowaniami młodzieży socjalistycznej świata, stojącymi na platformie jedności działania klasy robotniczej, jako jedynej siły zdolnej do przeciwstawiania się wojennym zakusom kapitalizmu.*

Kongres ludowy w Berlinie

BERLIN PAP. — Stały wydział Kongresu Ludowego pod przewodnictwem doktora Kueltze opracował projekt rezolucji, który ma być przedstawiony delegatom kongresu. Przygotowano również projekt składu Rady Ludowej. Lista zawiera m. in. *około 100 nazwisk działaczy ze stref zachodnich Niemiec.*

Delegaci przybyli na kongres do Berlina ze stref zachodnich musieli przezwyciężyć po drodze szereg trudności, gdyż w strefie amerykańskiej odmówiono im wydania paszportów międzystrefowych.

Robotnicy włoscy wstrzymali transporty

złomu żelaznego — wywożonego do Stanów Zjednoczonych

RZYM PAP. — Jak podaje dziennik „Unita" rady załogowe większych przedsiębiostw metalurgicznych w północnych Włoszech wezwały robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach do **zaprzestania ładowania 30 tys. ton złomu, przeznaczonego na eksport z Włoch do Stanów Zjednoczonych.** W ciągu roku 1947 ta partia złomu przywieziona została do Włoch z zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech i na podstawie kontraktu zawartego pomiędzy włoską firmą skupu surowców metalowych i amerykańskimi władzami wojskowymi, rozdana została różnym przedsiębiorstwom włoskim dla zużytkowania. **W końcu lutego br. Departament Stanu zlecił rządowi włoskiemu aby odebrał te partie złomu od firm włoskich i przesłał je do Stanów Zjednoczonych.**

Rady załogowe postanowiły zawiesić wszystkie prace przy ładowaniu złomu. Robotnicy firm Breda, Falko i Redacli w Mediolanie opróżniają już załadowane pociągi. Również robotnicy zakładów Fiat w Turynie postanowili nie dopuścić do wywozu złomu. Podobnie postąpili pracownicy zakładów w Dalmine i Ilva.

Wszystkim Tym, którzy okazali nam tyle współczucia z powodu zgonu Naszego Męża i Ojca

KONSTANTEGO BOGUSŁAWSKIEGO

oraz PP. Docentowi Dr. Landsbergowi i Dr. Pensonowi za ofiarną i pełną poświęcenia opiekę w czasie choroby — serdeczne podziękowanie składa

RODZINA

Dnia 3 marca b. r. w sanatorium dla płucno-chorych „TOZ" w Sokołowsku zmarła po długich cierpieniach

tow. SARA KRELL

przeżywszy lat 20

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

TOWARZYSZE Z KOŁA PPR W SOKOŁOWSKU

1889-g

W dniu 15 b. m. zginął śmiercią tragiczną zastępca komendanta Straży Przemysłowej oraz członek Polskiej Partii Robotniczej

tow. Świderski Józef

Pogrzeb nastąpi w dniu 19 b. m. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 31 m. 24.

Na smutny ten obrzęd zapraszają

KOŁO PPR I RADA ZAKŁADOWA Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego

1891-g

Cukru mamy dosyć!

jeszcze eksportujemy do Anglii

WARSZAWA (PAP). **Zaopatrzenie kraju w cukier komercyjny w okresie świątecznym będzie zupełnie dostateczne.** Niezależnie od pewnych pozostałych jeszcze na składach ilości z poprzedniego miesiąca, Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego **przydzielił do dystrybucji wewnątrz kraju na marzec 20 tysięcy ton cukru, który już rozprowadzony jest przez składy „Społem" i PCH.** Każdy już w tej chwili, nie odkładając do tygodnia przedświątecznego, **powinien zaopatrzyć się w cukier, co ułatwi pracę detalistom.**

WARSZAWA (PAP). Wielka Brytania w ramach zawartej z Polską umowy, **zakupiła ostatnio 15 tysięcy ton cukru. Pierwsze transporty cukru do Anglii odejdą jeszcze przed świętami.**



57

Jak gdyby w odpowiedzi zebrani w spichrzu zapłakali, zawyli, zaczęli jęczeć i zgrzytać zębami; mułła zaś podniósł głos i ciągnął dalej:

— Ofiarujcie prawowierni na ozdobę meczetów, a datki wasze będą przez Allacha zaliczone.

Chodża Nasredin zajrzał do spichrza. Przy samym wejściu leżał na noszach ospowaty, tłustomordy sługa, za nim w półmroku widać było mnóstwo ludzi na szczudłach, na noszach i obandażowanych. I nagle od strony grobnicy rozległ się głos głównego iszana, który dopiero zakończył kazanie:

— Ślepca! Przyprowadźcie do mnie ślepca!

Mułłowie odepchnąwszy Chodżę Nasredina weszli do dusznego półmroku, panującego w spichrzu i po chwili wyprowadzili ślepego w żebraczym, nędznym ubiorze. Kaleka szedł macając rękoma w powietrzu i potykając się o kamienie. Podszedł do głównego iszana, padł przed nim na kolana i dotknął wargami stopni grobu. Iszan położył ręce na jego głowie i ślepy ozdrowiał momentalnie.

— Widzę! Widzę! — krzyknął wysokim, drżącym głosem. — O najświętszy Bogaeddin, widzę, widzę! O, nadzwyczajne uzdrowienie, o, wielki cud!

Tłum modlących się, zebrał się wokół niego. Wielu podchodziło i pytało: — „Powiedz, jaką rękę podniosłem — prawą czy lewą?". — Odpowiadał trafnie, wszyscy przekonali się, że człowiek ten rzeczywiście przejrzał. I wtedy w tłum ruszyła cała gromada duchownych z miedzianymi tacami, wołając: „Prawowierni, widzieliście swoimi oczami cud, ofiarujcie na ozdobę meczetów!" Emir pierwszy rzucił na tacę garść złotych monet, po nim rzucili po złotej monecie wezyrowie i dostojnicy, a potem naród zaczął szczodrze sypać srebro i miedziaki; tace napełniły się i mułłowie musieli zmieniać je aż trzy razy.

Kiedy potok ofiar począł się zmniejszać, ze spichrza wyprowadzili kulawego i ten dotknąwszy stopni grobu ozdrowiał tak szybko, że odrzuciwszy swoje szczudła zaczął tańczyć wysoko podrzucając nogi. I tym razem duchowni z nowymi tacami ruszyli w tłum, wołając: — „Ofiarujcie coś, prawowierni!"

Siwobrody mułła podszedł do Chodży Nasredina, który oglądając ściany spichrza, w skupieniu nad czymś rozmyślał.

— O, prawowierny! Widziałeś wielki cud. Złóż ofiarę i datek twój będzie zaliczony przez Allacha.

Chodża Nasredin odpowiedział tak głośno, ażeby wszyscy w okół mogli go usłyszeć.

— Nazywasz to cudem i żądasz ode mnie pieniędzy. Po pierwsze pieniędzy nie posiadam, a po wtóre jestem sam



wielkim świętym i mogę dokonać jeszcze większego cudu!

— Jesteś bluźniercą! — krzyknął mułła gniewnie. — Nie słuchajcie go muzułmanie, to szatan przemawia jego ustami!

(D. c. n.)

To i owo

Balkon i polityka

„Wolno-ć, Tomku, w swoim domku nawet w wannie sadzić bez..." — ta kpowiada popularna piosenka. Piosenka ta widać nie jest znana w Stanach Zjednoczonych A. P., gdyż ostatnio zastanawiają się tam, czy wolno np. mister Trumanowi założyć balkon w Białym Domku? Biały Domek jest, jak wiadomo, osobistą rezydencją prezydenta Trumana, prezydent ma chęć „na balkon", a tu kongresmani powiadają: stop, to historyczny budynek, zresztą z wygodami, które w zupełności wystarczały pańskim poprzednikom, a pan chce — balkon? A po co?

Prezydent Truman, zdaje się, na powyższe pytanie nie dał uzasadnionej odpowiedzi, ale każdy się domyśla chyba, o co mu chodzi. Wybory, moi drodzy, wybory. Dobrze by było, proszę was, kropić przemówienia elekcyjne z balkonu Białego Domu. Budynek historyczny swoje wrażenie robi! I w ogóle z balkonu człowiek inaczej wygląda. Tacy krasomówcy jak np. fuehrer czy duce głównie na balkonach mowy trzymali i na tym się zasadzały w znacznym stopniu ich sukcesy u p. t. publiczności.

A p. Trumanowi bardzo na sukcesach zależy, bo sytuacja jest trochę groźna. Pierwsze wybory, dokonane niedawno w dzielnicy Bronx (New-York), mimo, iż obstawione były przez prezydenckiego przyjaciela, p. Flynna, przyniosły tzw. druzgocące zwycięstwo... kandydatowi partii Wallace'a. Isacsonowi. Po odniesionej wiktorii, Isacson oświadczył, iż wyborcy głosując na niego, opowiedzieli się przeciw partiom, których polityka prowadzi do wojny, stanowi zdradę testamentu F. D. Roosevelta i wiedzie do inflacji oraz pogwałcenia swobód obywatelskich...

Powyższe wydarzenie nie wydaje się dowodzić, aby prezydentowi Trumanowi pomógł w akcji wyborczej nawet... balkon. Boć — jak wskazuje „wypadek" z Isacsonem — ważne jest nie to, SKĄD się przemawia, ale CO się mówi. No i czy to „co" wyborca bierze na serio, czy też uważa za t. zw. lipę wyborczą...

F. Tam.

Trwałe dzieło przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej

Wywiad z ambasadorem Jugosławii Rade Pribicevicem

W związku z przypadającą w dniu 18 marca br. drugą rocznicą zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, ambasador jugosłowiański p. Rade Pribicevic udzielił przedstawicielowi RAP następującego wywiadu:

— JAK OCENIAJĄ NARODY JUGOSŁAWII ROZWIJAJĄCĄ SIĘ PRZYJAŹŃ Z POLSKĄ?

— Masy ludowe naszej Federacyjnej Republiki, która stanowi braterską rodzinę wolnych narodów, bardzo wysoko cenią więzy przyjaźni z Polską Ludową i cieszą się szczerze z powodu postępującego rozwoju i pogłębienia tej przyjaźni.

Więzy, łączące dziś kraje słowiańskie, uważamy za jedną z największych zdobyczy naszych czasów, za najpoważniejszą rękojmię lepszej przyszłości. Podczas wojny narody słowiańskie złożyły największe ofiary w walce z faszyzmem. Narody Jugosławii i naród polski należą, jak wiadomo, do najbardziej poszkodowanych. Posiada to szczególną wymowę, że dziś, po wojnie, kraje nasze obok ZSRR przodują w dziele odbudowy i rozwoju gospodarczego. *Kroczymy również obok siebie w pierwszych szeregach tych sił, które walczą nieustępliwie o trwały i sprawiedliwy pokój między narodami.*

Przyjaźń nasza wynika nie tylko ze wspólnego losu przeszłości. Nie tylko ze wspólnych zadań obrony naszej wolności i bytu państwowego przed groźbą odrodzenia reakcyjnych Niemiec. Opiera się ona również na wspólnocie naszych ideałów, wyrasta z naszych tak bliskich sobie, postępowych i sprawiedliwych systemów społeczno-politycznych, które otworzyły przed narodami Jugosławii i Polski nieograniczone perspektywy pokojowego rozwoju i pomyślności narodowej.

Te oto względy decydują o tym większej trwałości zawartego przed dwoma laty układu o przyjaźni między Jugosławią a Polską.

— JAK OCENIA PAN AMBASADOR REZULTATY PRAKTYCZNE ZAWARTYCH UMÓW?

— Za doniosły rezultat podpisanego przed dwoma laty układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy uważam *wspólne wystąpienie naszych rządów — łącznie z bratnią i sojuszniczą Czechosłowacją — w sprawie Niemiec.* Mam tu na myśli odbytą przed miesiącem naradę trzech ministrów spraw zagranicznych w Pradze. Był to nieodparty w swej wymowie apel, zrozumiały dla wszystkich sił demokratycznych świata, apel do czujności wobec wysiłków wrogich pokojowi ośrodków reakcyjnych w kierunku powojennej odbudowy Niemiec.

Nasza współpraca polityczna, oparta na podpisanym w Warszawie układzie, wzmacnia siły demokracji i pokoju. Dodaje ona otuchy tym wszystkim, kto widzi całą zbrodniczość dzisiejszych knowań imperializmu.

O dodatnich i owocnych wynikach, jakie daje zawarta między naszymi państwami *konwencja o współpracy kulturalnej,* wiedzą chyba wszyscy. Współpraca ta systematycznie rozszerza się i rozwija.

Rocznicę podpisania konwencji powitały otwarte ostatnio wystawy: grafiki polskiej w Belgradzie i malarstwa jugosłowiańskiego w Warszawie. Kraje nasze zwiedzają nawzajem i coraz liczniej dziennikarze, literaci, uczeni i artyści. Każda strona ufundowała liczne stypendia naukowe. Wprowadziliśmy wzajemną wymianę wydawnictw we wszystkich dziedzinach słowa drukowanego. Obecnie w Polsce przebywa na studiach około 50-ciu studentów jugosłowiańskich, którzy kształcą się na najlepszych uczelniach akademickich, w większości na politechnikach. W polskich i jugosłowiańskich szkołach zawodowych, w głównych ośrodkach przemysłowych uczy się dziś po 500 uczniów z każdego z naszych krajów.



Marszałek Broz-Tito

Umowa handlowa między naszymi państwami zawarta została niespełna przed rokiem. Na jej podstawie już dziś ukuteczniana jest wielokrotnie większa wymiana towarowa, niż to miało miejsce za czasów dawnej Jugosławii i dawnej Polski. Przemysłowi polskiemu dostarczamy cennych rud metalicznych, miedzi, konopi, chmielu itp. Poza tym importujemy do Polski skóry, tytoń i owoce.

Otrzymujemy w zamian tak cenny dla nas *węgiel,* koks, materiały włókiennicze, szkło, porcelanę itd. Pomimo, że Polska i Jugosławia należą do krajów najbardziej zniszczonych, Nowa Polska i Nowa Jugosławia w ciągu 3-ch lat powojennych na polu uprzemysłowienia i odbudowy zdziałały o wiele więcej, niż stara Polska i stara Jugosławia w ciągu lat międzywojennych. Oba nasze kraje przekroczyły przedwojenny poziom produkcji przemysłowej.

Wspólne wysiłki i wzajemna pomoc ułatwia nam przezwyciężenie trudności gospodarczych, jakie jeszcze przeżywamy, przyśpieszą rozwój gospodarki narodowej naszych krajów.

W zakończeniu rozmowy pan ambasador zwraca się POD ADRESEM CZYTELNIKÓW POLSKIEJ PRASY ROBOTNICZEJ:

„Pragnęlibyśmy, ażeby robotnicy polscy jak najliczniej zwiedzili nasz kraj. Przekonalibyście się, drodzy przyjaciele, naocznie, jak jednomyślny i pełen zapału jest nasz lud, jak radosny jest nasz twórczy wysiłek. Jak doniosłe, głębokie i wszechstronne jest odrodzenie życia narodów Jugosławii.

Z radością powitaliśmy pomyślne rozwiązanie kryzysu politycznego w Czechosłowacji, które raz jeszcze ujawniło potęgę świadomego ludu i wzmocniło siły demokracji i pokoju na całym świecie.

Jesteśmy spokojni o naszą przyszłość. Nie obawiamy się żadnych pogróżek. Wiemy, że budujemy dzieło trwałe, bo oparte o lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, który jest niezwyciężony".

(Wywiad przeprowadził *M. M.*)

Dla zdolnych droga stoi otworem

2787 robotników na odpowiedzialnych stanowiskach we włókiennictwie

Ustrój demokracji ludowej wysuwa na czołowe stanowiska **ludzi nowych.**

Droga do **awansu społecznego** była dawniej otwarta prawie wyłącznie dla klas posiadających. Liczne były wypadki marnowania się bezcennych talentów.

Dopiero Demokratyczna Polska Ludowa daje możliwości ludziom awansu, którzy choć nie mogą wykazać się ani „wysokim urodzeniem", ani odpowiednim majątkiem czy „stosunkami", wyróżniają się swymi **wrodzonymi zdolnościami.**

Oczywiście, zdolności wrodzone to jeszcze nie wszystko. Potrzebna jest rzetelna wiedza i określony zasób wiadomości. Rozszerzająca się stale sieć najrozmaitszych kursów, szkół i wyższych uczelni, rosnąca stale rzesza studentów, wywodzących się z ludu jest gwarancją, że **młodzież robotniczo-chłopska widzi już przed sobą rozległe perspektywy, przyszłości.** Zresztą w ciągu 3-ch lat dziesiątki i setki tysięcy ludzi na nowych stanowiskach, pomnożyły zasób ich wiadomości i podniosły swój poziom intelektualny.

Weźmy jako przykład przemysł włókienniczy, w którym przed wojną dyrektorskie stanowiska obejmowali prawie wyłącznie synowie fabrykantów, w najlepszym wypadku ich bratankowie i inni krewniacy. Nawet stanowisko majstra przechodziło najczęściej z ojca na syna.

Tymczasem w r. 1946 wysunął upaństwowony przemysł włókienniczy na stanowiska kierownicze (majstra, kierownika oddziału, dyrektora farbyki itp.) **759** robotników. W r. 1947 wysunięto zaś **870. Łącznie od chwili wyzwolenia uzyskało awans społeczny 2.787 robotników. z których w warunkach przedwojennych 95 czy 98 proc. pozostałoby po dzień dzisiejszy przy swoich dawnych, mniej wykwalifikowanych zajęciach.** Potężna fala naszej „bezkrwawej rewolucji" **wyrwała ich ze stanu upośledzenia i wyniosła na najbardziej zaszczytne i odpowiedzialne stnowiska.**

I obecnie nie ma we włókiennictiwe branży, nie ma fabryki w którejby nie działali, nie pracowali robotnicy, wysunięci na nowe wysokie stanowiska.

Mało tego, setki i tysiące dorosłych włókniarzy podnosi stale swój poziom umysłowy na licznych kursach i **przygotowuje się** do objęcia bardziej odpowiedzialnych funkcji. **W Technicum Włókienniczym** rosną nowe kadry techniczne, a w szkołach przemysłowych kształci się młodzież robotniczo-chłopska.

Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej przygotowuje **pierwszych w historii naszego przemysłu inżynierów włókienników, wywodzących się z ludu i dla ludu pracujących.**

Podobne przemiany obsewować możemy we wszystkich gałęziach przemysłu, w komunikacji, w administracji państwowej, w szkolnictwie — jednym słowem we wszystkich dziedzinach

Potężny nurt demokracji ludowej zmiata ostatnie resztki zmurszałych przesądów i **otwiera coraz szerzej podwoje przed każdym zdolnym obywatelem.**

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsce w PZPW Nr 1 zajęła Zofia Frankowska (145,8 proc.). Józef Kossakowski osiągnął 141,6 proc.

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Franciszek Pilarski i Henryk Pająk (po 160 proc.) oraz Władysław Linczewski (154,5 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżniły się: Lucyna Dąbrowska (158,3 poc.) i Maria Bartczak (150 proc.).

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Remigiusz Wójcicki i Henryk Bomba (po 160 proc.). Zygmunt Arendt osiągnął 159,6 proc. Stefan Franiak 159,3 proc. i Stanisław Wypych 158 proc.

W PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak osiągnął 160 proc., a Eugeniusz Rosiak 159,6 proc. Janina Kozielska uzyskała 158.4 proc.

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Zygmunt Morga (149,2 proc.), Józef Kowalski (147,1 proc.) i Marian Furkiewicz (142,7 proc.)

Dalszy rozwój włókiennictwa

Wielki zjazd w Łodzi

W dniach 9 i 10 kwietnia b. r. odbędzie się w Łodzi **wielki Zjazd,** poświęcony zagadnieniom związanym z t. zw. **małą racjonalizacją pracy.**

W Zjeździe wezmą udział najwybitniejsi fachowcy z przemysłu włókienniczego.

W ramach Zjazdu wygłoszonych zostanie kilkanaście referatów, z których każdy omawiać będzie możliwości małej racjonalizacji w poszczególnych działach włókiennictwa. Za podstawę dyskusji służyć będą dotychczasowe osiągnięcia fabryk w ich walce o usprawnienie procesu produkcyjnego i technologicznego.

Wyniki Zjazdu stanowić będą **punkt wyjścia dla dalszego rozwoju włókiennictwa polskiego.**



Dopiero teraz Pauli zauważył, iż istotnie Launitz wygląda na niezwykle zmęczonego. Miał podkrążone i mocno zapadnięte oczy. Mówił cichym, pełnym zmęczenia głosem. Pułkownik przypomniał sobie, iż jest nie tylko dowódcą, lecz również gospodarzem.

— Schtrem! zawołał Pauli, proszę zastroszczyć się o naszego gościa.

Na progu gabinetu ukazała się wysoka sylwetka adiutanta.

— Mam wrażenie, ciągnął dalej pułkownik, iż szklanka mocnej kawy oraz kieliszek dobrego likieru są bardziej potrzebne majorowi, niż dalsza rozmowa... Poproszę też połączyć mne natychmiast z obersturmbahnfuhererem Rummlem...

Schtrem stuknął obcasami lekierowanych butów i wyszedł z pokoju. Wślad za nim podążył Pauli. Launitz pozostał w gabinecie pułkownika, czekając na zapowiedzianą kawę oraz likier.

IV

Pułkownik wyglądał bardzo posępnie, gdy wrócił do gabinetu. Miał twarz nalaną krwią. Cały wygląd jego zdradzał najwyższe zdenerwowanie.

— To nie sztab a po prostu dom wariatów! zawołał, stając na progu gabinetu. Schtrem słuchał spokojnie tych pełnych oburzenia słów pułkownika. Adiutant dobrze wiedział, iż w podobnych sytuacjach najlepiej jest zachowywać milczenie i nie odzywać się ani słowem.

— Za godzinę przybywa do nas dowódca korpusu, generał von Scherwitz. Ma przeprowadzić inspekcję. Czy pan słyszy, co mówię?! Znów nagle zapienił się Pauli, gdy spojrzał na zastygłą w bezruchu twarz swego adiutanta.

— Tak jest! Słucham, panie pułkowniku! Słucham uważnie, wyprostował się służbowo adiutant.

Zapanowała krótka pauza. Pauli westchnął głęboko i smutnie pokiwał głową.

— W tej chwili dowiedziałem się o bardzo smutnej nowinie. Pan von Rummel oznajmił mi, że wczoraj został zabity komendant Naftogrodu...

— Pewnie, part..., ale Schtrem w porę się wstrzymał i, połykając ostatnią sylabę prędko dopowiedział, chciałem powiedzieć, pewnie, że to nieszczęśliwy wypadek?

— Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się, gdy wyście się urodzili ,adiutancie, prawie krzyknął Pauli, ale tym razem możecie użyć waszego ulubionego słowa... Tak est, zabili go właśnie partyzanci! Pomyśleć tylko, to już trzeci komendant, zabity przez partyzantów! I to w ciągu jednego miesiąca... Jak tak dalej pódzie. to będą nam zabijać dwunastu komendantów rocznie. Nie, na taki luksus nas jeszcze nie stać...

V

Pauli i Launitz rozmawiali przyjaźnie, popijając mocną kawę. Na małym stoliku stała karafeczka ze szmaragdowym płynem. Likier istotnie był pierwszorzędny, a aromatyczna mocca przyjemnie łechtała podniebienie... Pułkownik Pauli znał się na dobrych rzeczach. I nagle odgłosy jakichś zdenerwowanych krzyków dosięgły zacisznego gabinetu. W drzwiach ukazała się wysoka sylwetka Schtrema. Oznajmił urywanym szeptem „Generał von Scherwitz!". Pułkownik zerwał się szybko z miejsca, zamierzając pójść na spotkanie dowódcy. Ale było już za późno. Generał von Scherwitz ukazał się na progu gabinetu.

— Dzień dobry! — z wyraźnym zdenerwowaniem w głosie powitał ociężałego pułkownika, który zastygł w postawie służbowej. — Muszę natychmiast porozmawiać z wami w ważnej sprawie, pułkowniku . Zaznaczam na wstępie, iż jestem z was bardzo niezadowolony!...

(D. c. n.)

Zysk za wszelką cenę

Opłakane warunki bytu w krainie dolara

Jak żyją amerykańscy górnicy?

W tygodniku amerykańskim „Action" znajdujemy obszerny atykuł, poświęcony sprawozdaniu amerykańskiej komisji rządowej, której polecono zbadać warunki życia pracy górników w Stanach Zjednoczonych.

Wyniki prac komisji, na czele której stał kontr-admirał Joel T. Boone, zostały zebrane na 300 stronach ilustrowanego sprawozdania, przynoszącego dane z 15 proc. ogólnej liczby kopalń amerykańskich

Sprawozdanie informuje m. inn.: większość górników mieszka na pustkowiu albo w górach, zdala od wielkich miast, w osiedlach położonych w najbliższym sąsiedztwie kopalni. Osiedla te budowane są systemem koszarowym, domy stanowią własność przedsiębiorstw, które odnajmuje je górnikom. Komorne wynosi przeciętnie 10—11 dolarów miesięcznie, nie rzadko jednak właściciel żąda 30 dolarów miesięcznie, co stanowi zupełnie **nieproporcjonalny wydatek** w porównaniu z zarobkami górnika.

Stan sanitarny tych domów jest naogół nie zadawalający, zaledwie 10 procent domów posiada łazienki i ubikacje, niewiele z nich ma bieżącą wodę. Prawie nigdzie nie ma studni z wodą, nadającą się do picia.

Nawet połowa kopalń nie posiada swych własnych zakładów kąpielowych, zresztą tam, gdzie takie zakłady istnieją, funkcjonują one źle, gdyż nikt nie dba o utrzymanie ich w należytym stanie.

Nic też dziwnego, że w tych antysanitarnych warunkach szerzą się przeróżne choroby zakaźne. Szczególnie wielka jest śmiertelność wśród dzieci, do czego przyczynia się brak mleka pasteryzowanego, więcej niż 50 procent gmin nie otrzymuje odpowiedniego mleka jak również **brak stacji opieki nad matką i dzieckiem**, brak klinik dentystycznych dla dzieci, a także ogródków dziecięcych. Nierzadko widzi się dzieci, puszczone samopas i bawiące się na torze kolejowym.

Co się tyczy ogólnej opieki lekarskiej, to ilość lekarzy przemysłowych jest niedostateczna, ambulatoria nie posiadają koniecznych urządzeń. Wobec tego, że przedsiębiorca rozciąga kontrolę nad funduszem ubezpieczeń od chorób — stwierdza raport komisji — wywiera on presję na lekarzy, a ci nie dbają o należyte wykonywanie swych funkcji. Składki na ubezpieczenia od chorób ściągane są z pensji górników. Pomoc ubezpieczalni nie obejmuje porodów, opieki nad kobietą ciężarną, ani leczenia chorób wenerycznych. Ubezpieczalnia nie jest też obowiązana dać choremu wszystkich potrzebnych lekarstw, nie pokrywa kosztów leczenia u specjalisty.

Dalej raport komisji przynosi informacje o tak zwanych „scrip"ach: bonach wydawanych przez dyrekcje kopalń na poczet płac. Za bony te górnik może czynić zakupy wyłącznie w sklepie przedsiębiorstwa, które dyktuje ceny — naogół wyższe od przeciętnych cen w sklepach prywatnych. Ale górnik jest w sytuacji przymusowej, gdyż „scrip" **jest ważny tylko w sklepiku danej kopalni.**

Ta „moneta lokalna" jest nader korzystna dla przedsiębiorcy: dzięki niej zmniejsza się ilość gotówki, potrzebnej mu na wypłaty, podnosi się obrót monopolistycznego sklepiku, no i upraszcza buchalterię.

Raport stwierdza dalej, iż w osiedlach górniczych nie ma przeważnie ani świetlic ani bibliotek. W niewielu tylko ośrodkach komisja widziała baseny pływackie i boiska sportowe. **Na 260 zwizytowanych osiedli zaledwie jedno zorganizowało kolonie letnie dla dzieci.**

W zakończeniu sprawozdania komisji czytamy: „Warunki, w jakich żyją górnicy, stanowią **oburzający kontrast** z nowoczesnymi i higienicznymi warunkami innej części obywateli Ameryki. Ten stan rzeczy kładzie hańbiące piętno nie tylko na poszczególnych właścicieli kopalń, ale na cały przemysł węglowy".

Powyższe sprawozdanie komisji rządowej USA stanowi — jak widzimy — prawdziwy **akt oskarżenia przeciwko kapitaliście amerykańskiemu**, demaskuje jego chciwość i zachłanność, jego **pragnienie maksymalnego zysku... za wszelką cenę.** Ilustruje ono plastycznie to, co się dzieje w kraju „wolnej inicjatywy" zachwalanej pompatycznie przez p. Trumana i innych szermierzy zachodniej „demokracji".

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych komunikuje o uroczystościach żałobnych, związanych z rocznicą rozstrzelania przez Niemców 100 więźniów w Zgierzu.

Wzywamy członków naszego Koła do wzięcia gremialnego udziału w tej uroczystości.

Zbiórka dnia 21. III. b. r. o godz. 8 rano w lokalu Związku przy ul. Jaracza Nr 3.

Odpowiadamy na listy

Ob. **Ireneusz Dynowski.** Piszecie nam, że chcielibyście zostać pilotem, ale obawiacie się, że ze względu na młody wiek nie przyjmą Was do wojska, a Wy chcielibyście już teraz rozpocząć przeszkolenie. Gdzie należy zasięgnąć informacji w tej sprawie?

Drogi Kolego, dziękujemy Wam bardzo za zaufanie i w sprawie która tak bardzo Was interesuje radzimy Wam zwrócić się do Komendy Org. **„Służba Polsce" — Łódź, Curie-Skłodowskiej 28, tel. 152-97.**

Jak Wam zapewne wiadomo w całym kraju powstaje sieć organizacji „Służby Polsce", skupiającej całą młodzież. W organizacji tej, przeszkolenie zawodowe młodzieży wiązać się będzie z przysposobieniem wojskowym i wychowaniem fizycznym.

Niewątpliwie zorganizowane będzie także przysposobienie do służby w lotnictwie. Jesteśmy pewni, że i Wy i wielu młodych, którzy znajdują się w podobnej sytuacji znajdą pomoc, radę i opiekę w hufcach „Służby Polsce". Prosimy bardzo, poinformujcie nas, — jak udało się Wam załatwić Waszą sprawę i w razie nieprzewidzianych trudności zgłoście się do naszej Redakcji.

* * *

Prosimy czytelników, aby nie dołączali znaczków pocztowych do swoich listów. Redakcja odpowiada na listy tylko na łamach pisma.

Epopea bohaterskiej obrony

Pamiętnik niezłomnego miasta

Dokumenty z groźnych lat Leningradu

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Leningradu zwiedza codziennie tę niezwykłą wystawę. Przyjezdni ze wszystkich zakątków ZSRR z czcią i podziwem oglądają tam dokumenty **bohaterskiej epopei** miasta Lenina. Delegacje zagraniczne po zwiedzeniu wystawy wpisują do księgi pamiątkowej słowa pełne zachwytu i głębokiej czci dla **nieśmiertelnej pamięci obrońców Leningradu.**

Eksponaty wystawione w kilkunastu salach i obszernych halach pokazują surową i nieupiększoną prawdę groźnych i wielkich dni Leningradu, cierpień i wysiłków jego mieszkańców, okrucieństwo, tępe barbarzyństwo oblęgających miasto faszystów niemieckich.

Makiety odcinków frontu, mapy ilustrujące sytuację na froncie leningradzkim w różnych etapach, wykresy, plakaty, fotografie, modele bomb lotniczych, pocisków armatnich, min i torped — wszystko to składa się na imponującą całość wystawy.

Oto przed nami makieta słynnej „drogi życia" — jaką ją nazwali Leningradczycy — drogi, prowadzącej przez ścięte lodem jezioro ładożskie. Tą drogą dzień i noc bez przerwy szły transporty samochodowe z żywnością dla odciętego miasta.

Oto w gablotce jedyny w swoim rodzaju eksponat: kawałek czarnego chleba, wagi 125 gramów, tyle wynosiła racja dzienna Leningradczyków podczas blokady.

Pełnymi grozy i tragicznej wymowy są leżące w gablotce pod szkłem kartki z małego pamiętnika zapisane niezgrabnymi jeszcze literami, niewprawną ręką dziecka. To 9-letnia Tania Sawiczewa, dzień po dniu niemal, zapisywała te same tragiczne słowa: **13 maja o godz. 7.30 rano zmarła mama, 15 maja zmarła babka, 18 maja zmarła Żenia, umarł Liowka itd. itd. Na przedostatniej: „Sawiczewy umarli" i na ostatniej — epilog: „została tylko jedna Tania".** Ale i Tania po kilku dniach również **zmarła z głodu.** Wystawa przemawia językiem cyfr, dokumentów i autentycznych zdjęć zmarłych z głodu tysięcy niewinnych ludzi, dzieci, kobiet i starców.

Na ogromnym afiszu widnieją cyfry: w okresie od 4 września 1941 roku do 22 stycznia 1944 roku Niemcy zrzucili na miasto 4.038 bomb burzących, 102.520 bomb zapalających i 148.478 pocisków artyleryjskich.

Ale wystawione dokumenty świadczą też o **niezłomnej woli i energii oblężonego miasta.** Eksponaty obrazują, jak w tych niezwykle ciężkich warunkach pracował przemysł leningradzki, zaopatrując front w broń i amunicję, jak przy słabym świetle kaganków wykonywano w szpitalach leningradzkich skomplikowanych operacji, jak dzieci leningradzkie uczyły się w szkołach i jak artyści leningradzcy w teatrach i salach koncertowych podtrzymywali ducha oblężonych mimo, że sami słaniali się z głodu. Jeszcze w czasie blokady architekci leningradzcy układali plany odbudowy i rekonstrukcji Leningradu. I te plany są wywieszone w muzeum.

Na łódzkich ekranach

„Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu"

Afisze głosi: „nowy film produkcji amerykańskiej". Nie wydaje mi się jednak, aby to był film nowy. Inkwizytorzy mister Trumana (ci od badania działalności „antyamerykańskiej") nie pozwoliliby chyba pojechać „Mr. Smithowi" nie tylko na ekrany zagraniczne, ale nawet do tytułowego Waszyngtonu. Dlaczego? Dlatego, że film obnaża ładny odcinek tego, co obecnie nazywamy „zagadnieniem amerykańskim: matactwa „patres patriae" USA i „miażdżącą siłę" kapitalizmu.

Właściwym bohaterem filmu „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu" jest nie tyle Smith, ile Taylor. Taylor to milioner z Kentucky. Milioner i pan tego stanu, gdyż ma na swym żołdzie gubernatora, sądy stanowe, policję, prasę itd. Ba, kupił sobie nawet przedstawicieli do senatu amerykańskiego. Oficjalnie ci panowie nazywają się senatorami Stanu Kentucky, faktycznie są pachołkami Taylora, który za pośrednictwem ich i innych skorumpowanych kongresmanów przeprowadza w drodze ustaw czy dekretów korzystne dla siebie transakcje i businessy. „W poprzek" kantom i machlojkom Taylora staje, przypadkowo zresztą, Mr. Smith. Smith to młody harcerz ze Stanu Kentucky. Tam Taylor „zrobił" go senatorem, licząc, że chłopiec, naiwny i tzw. „ciepła kluska", będzie takim narzędziem dla jego interesów, jak drugi przedstawiciel Kentucky w senacie — siwowłosy łajdak Paine. Następuje przykra niespodzianka. Smith-marzyciel, ufający naiwnie, iż w Białym Domu panuje duch Lincolna i Washingtona, Smith-idealista, wierzący iż senatorowie U. S. A. to nieskazitelni „ojcowie ojczyzny", zostaje uświadomiony o niecnej robocie Taylora i jego reprezentantów w senacie. Postanawia z nimi walczyć. Tę walkę właśnie warto zobaczyć. Odsłania ona z całą prawdziwością „gamę" środków działania „miażdżącej siły" kapitalizmu amerykańskiego: szantaż, oszczerstwo, terror, korupcja, gwałt i morderstwo.

Nie od rzeczy będzie dodać, iż aktor (Claude Rains", grający przekupnego, osiwiałego w łajdactwie senatora Paine'a, jest ucharakteryzowany na pewnego wysokiego dygnitarza U. S. A. Dygnitarz ten jest zbyt znany, aby nazwisko jego potrzeba było wymieniać.

E. Tam.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

„Ladacznica z zasadami"

Sztuka Sartre'a jest dwumiarowa — płaska i jaskrawa, jak plakat. Postacie dramatu to nie charaktery, nie ludzie, przeżywający jakiś konflikt a schematy, wygłaszające wyświechtane slogany.

Nawet tam, gdzie mówi się o namiętności, uczuciu, śmierci i litości scena pozostaje w szczególny sposób zimna, odpychająca. I nic, prócz odrazy, nie pozostaje nam w pamięci po tym widowisku, którego jedynym sensem jest beznadziejność.

A sens społeczny? Jeśli autor chciał go wyrazić, to zabrał się do tego z takim cynizmem, jakby chciał zadrwić z jakiegokolwiek sprzeciwu uciśnionych, jakby zestawiając kłamstwo i krzywdę ukazywał: kłamstwo to siła, Krzywda jest udziałem słabych i głupich. Murzyn, oskarożny fałszywie, nie broni się nawet wtedy, kiedy mu wciskają broń do ręki, bo sam uznaje swą niższość, wie, że „biały" ma słuszność. Cóż zresztą mógłby powiedzieć na swoje usprawiedliwienie? Czy potrafiłby znaleźć tak wzruszająco przekonywujące słowa, jak senator występujący w imieniu narodu amerykańskiego? Wszystko, co jest w tym kraju, zrobili biali, ich pradziadowie mordowali Indian, ale budowali miasta, droga białego człowieka jest bezlitosna, ale prowadzi do celu, do potęgi. — A murzyn? życie jego jest bez znaczenia dla przyszłości. To faszystowskie wyznanie, rzucone ze sceny, nie otrzymuje odpowiedzi, a raczej odpowiedź pesymistyczną bezbronności skazanych. Może mógłby murzyn paroma słowami zniweczyć propagandę wyższej rasy, odpowiedzieć, jak to twarde ręce murzynów pracowały na plantacjach, budowały drogi i wznosiły miasta, ręce, bez których nic nie powstałoby w tym kraju nieskończonych możliwości. Mógłby upomnieć się o swoje prawo człowieka, ale czarny zdobywa się tylko na jedno, na ucieczkę. Nie budzi zainteresowania widza swoimi losami, nie jest poprostu tego wart.

Natomiast bohater amerykański, który wymusza na prostytutce fałszywe zeznanie, zdobywa w dodatku jej uczucie. Tu już sprawa zaczyna być ohydna. Jedyną osobą, obdarzoną śladami sumienia, dosyć zresztą problematycznego, jest ladacznica. Ale solidarność jej ze ściganym murzynem jest solidarnością bierną. Ona także nigdy nie ma słuszności, poza tem jednak pozostaje białą i brzydzi się dotknięcia murzyna. Wolałaby także pozbyć się całej sprawy, jak przykrego kłopotu. Dosyć łatwo daje się przekonać i wzruszyć bajeczką o biednej matce staruszce i żałuje jej syna podpisaniem fałszywego zeznania.

A co się stanie z murzynem? Żyje przecież w Ameryce i nie wie, co się w tym wypadku robi z czarnymi? Nie słyszała nic o benzynie? W każdym razie wolałaby tego nie wiedzieć, dla świętego spokoju dziesięciodolarowych nocy.

Należy oczywiście atakować faszyzm w każdej postaci, a zwłaszcza ten rosnący na glebie rasizmu amerykańskiego, ale sztuka Sartre'a chybia. Ona jedynie zohydza wszystko i wszystkich. Ten wycinek z kroniki kryminalnej jest wypadkiem, nie charakteryzującym żadnej ze stron, jest przykładem fałszywym.

W linii repertuarowej Teatru Wojska Polskiego jest „Ladacznica z zasadami" pozycją conajmniej zbędną, więcej, społecznie szkodliwą. Nie dostrzegam żadnych wytycznych, które prowadziłyby Teatr od „Burzy" po przez „Noce Gniewu" do egzystencjonalizmu Sartre'a. Publiczność zwabiona sensacyjnym tytułem przychodzi do Teatu dla paru pikantnych scen, nie z zainteresowania „sprawą murzyńską". Groza ucieczki prześladowanego blednie przy scenach targu o 10 dolarów za noc. Wydaje się nam, że wolno domagać się od Teatru Wojska Polskiego, by ustalił i zmienił linię repertuaru.

J. M. Szancer.

Zwiastun nowego społeczeństwa

Komuna Paryska - wielki poryw ludu



Delescluze — jeden z głównych przywódców Komuny

Gdzie brało początek źródło wypadków 18 marca 1871 r.? Wielu uczonych, omawiając historię Komuny Paryskiej, przeciwstawia jej inną datę — rok 1848. Jeżeli jednak ta data mówi o wybuchu rozpaczy, to dwa miesiące komuny oznaczają świadomy krok robotników ku przebudowie społecznej. Czerwcowe wystąpienia robotników w r. 1848 były sprowokowane przez burżuazję, proletariat miał nazbyt mało sprzymierzeńców.

Cofnijmy się do tamtych czasów.

Ciągła obawa przed rewolucją zmuszała stronnictwa burżuazyjne do nadzwyczajnego wzmocnienia władzy wykonawczej, na czele której stał od grudnia 1848 r. „obywatel" Ludwik Bonaparte (synowiec Napoleona I) Wybrany olbrzymią większością głosów na prezydenta republiki, Bonaparte w demagogiczny sposób szukał popularności. Mając poparcie armii, wykorzystując słabość opozycji, 2-go grudnia 1851 r. urządza zamach stanu i obwołuje się cesarzem Francji. O ile na początek jego panowania przypada rozwój ekonomiczny Francji, to późniejsza jego polityka ciągłych wojen zaostrza sytuację wewnętrzną kraju. Tworzy się opozycja tzw. „republikanów". Oczywiście, nie była ona zbyt groźna, czego najlepszym dowodem jest to, że prawe jej skrzydło reprezentowali tacy ludzie, jak Jules Favre, J. Ferry, Jules Simon — późniejsi kaci Komuny. Istotną groźbą dla cesarstwa staje się coraz bardziej rosnący ruch robotniczy, wybuchające strajki, tworzenie Związków Zawodowych. Po szeregu represji rząd chwyta się ostatecznego środka — 15 lipca 1870 roku wypowiada wojnę Prusom. Tylko zwycięska wojna mogła ratować sytuację. Wypadki jednakże potoczyły się inaczej. 2 września osiemdziesięciotysięczna armia francuska pod Sedanem pod dowództwem Mac Mahona razem z cesarzem zostaje otoczona przez wroga i wzięta do niewoli. Na wieść o klęsce 4 września wybucha przewrót, tworzy się nowy rząd z Jules Favrem, Jules Simonem, J. Ferrym i Gambettą na czele. Ministrem obrony narodowej zostaje generał Trochu. Nowy rząd, który miał być rzekomo rządem ocalenia narodowego, reprezentuje reakcyjne elementy i nie jest zdolny do walki z Prusakami. Reakcja nie może bronić niepodległości kraju. Oto, jak wyjaśnia odezwa Rady Generalnej Międzynarodówki to pozornie niezrozumiałe postępowanie ludzi „obrony narodowej".

„Bronić Paryża znaczyło uzbroić jego klasę robotniczą, zamienić ją na siłę bojową i wyćwiczyć jej szeregi w samym ogniu walki. Zwycięstwo Paryża nad pruskim najeźdźcą byłoby zwycięstwem robotnika francuskiego nad francuskim kapitalistą i pasożytami państwowymi. W tej rozterce pomiędzy obowiązkiem narodowym a interesem klasowym rząd obrony narodowej nie wahał się ani chwili i stał się rządem zdrady narodowej".

Bezczynność rządu zaostrza czujność robotników. Tworzą się komitety terenowe, a z ich delegatów tworzy się komitet centralny. Komitet żąda nowych wyborów do rady miejskiej.

W październiku następuje wielkie starcie ludu pracującego z przedstawicielami jeszcze niezorganizowanej reakcji. Pod naciskiem mas pracujących rząd musi bronić Paryża, ale równocześnie burżuazja dąży do rozbrojenia proletariatu. Na czele reakcjonistów staje Thiers. *„Ten karłowaty potworek — jak określa go Karol Marks — czarował francuską burżuazję w ciągu przeszło połowy stulecia, albowiem był najdoskonalszym wyrazem duchowym jej własnego zepsucia klasowego".* Nienawiść reakcji tej zwraca się przeciwko gwardii narodowej, złożonej głównie z robotników. Rząd Thiersa postanawia rozbroić Paryż, posyła oddział wojska, by wykradł pozostawione tam działa. *18 marca 1871 roku* wyrusza oddział żołnierzy. Czujność ludności udaremnia jednakże ten zamach. Zbiera się tłum... Daremnie generał Lecomte wzywa żołnierzy do strzelania; żołnierze chcą obrócić broń przeciwko generałowi. Powstańcy rozbrajają żołnierzy, zdobywają tysiące karabinów. Powstanie się rozszerza — rząd ucieka do Wersalu. Władzę w mieście obejmuje *słynny Komitet Centralny Gwardii Narodowej.* 24 marca następuje uroczyste proklamowanie Komuny. Do władz wchodzą przedstawiciele najrozmaitszych grup i frakcji. Brak jednolitego kierownictwa i uzgodnionego programu pozwala wielu wrogom bezkarnie ujść z Paryża. Na prowincji, w Marsylii, W Lyonie, w Cresutot, wybuchają krótkotrwałe wrzenia rewolucyjne, zostają one jednakże w krótkim czasie zdławione przez reakcję. Paryż walczy.

Nowe władze przejmują rządy w stolicy, ale nie potrafią stworzyć swojej własnej administracji. Brak jednolitego, politycznego i socjalnego programu nie pozwala stworzyć jednolitego kierownictwa.

Mimo wszystko Komitet Centralny Komuny wydaje cały szereg wiekopomnych dekretów. *18 kwietnia Komuna ogłasza uchwałę, oddającą warsztaty w użytkowanie spółdzielczym stowarzyszeniom robotniczym. 27 kwietnia Komuna zarządza zniesienie zwyczaju strącania z zarobków robotniczych kar za różne przekroczenia. Znosi się nocną pracę w piekarniach, odkłada terminy płatności komornego, zawiesza sprzedaż przedmiotów niewykupionych z lombardu. Ustanawia sąd przysięgłych.* Znosi pobór do wojska i wprowadza system milicyjny, uzbrajając tym samym całą ludność. Wprowadza rozdział Kościoła od państwa, ustala pojęcie republiki, samorządu komunalnego dla wszystkich miejscowości Francji. Na czele obrony Paryża stają cudzoziemcy, *Jarosław Dąbrowski i Walerian Wróblewski, dwaj Polacy, ktrych bohaterska walka pozostanie na zawsze w pamięci Francuzów.*

Tymczasem rząd Thiersa zaczyna spiskować z Bismarckiem przeciwko Komunie. Godzi się na wszystkie warunki Prusaków, godzi się na sprzedaż kraju, byleby zdławić proletariat. Rozpoczyna się regularne oblężenie miasta. Z każdym dniem zaostrza się terror reakcji. Jeńców rozstrzeliwuje się bez sądu. Rozlewem krwi i bezgranicznym barbarzyństwem chce się zastraszyć walczących na barykadach. Sytuacja Komuny pogarsza się z dnia na dzień. Ginie na barykadach Jarosław Dąbrowski, ginie starzec Delescluze. Rzezie na cmentarzu Pere Lachaise zdławiły ostatnie bohaterskie powstanie.

Karol Marks w swym dziele „Wojna domowa we Francji" w ten sposób charakteryzuje istotę walk Komuny Paryskiej:

„Klasy panujące sprzysięgły się w celu obalenia rewolucji, uciekając się do wojny domowej, prowadzonej pod osłoną obcego najeźdźcy... Po najzacieklejszej wojnie czasów nowożytnych, obie armie — zwycięska i zwyciężona — łączą się, aby wspólnie wyciąć w pień proletariat. Ten niesłychany fakt dowodzi nie tego, że rodzące się nowe społeczeństwo zostało ostatecznie zgniecione, lecz że stare społeczeństwo burżuazyjne zupełnie się rozkłada... Paryż robotniczy wraz ze swą Komuną będzie wiecznie czczony jako sławą okryty zwiastun nowego społeczeństwa. Jego męczennicy zapisali się na wieki w wielkim sercu klasy robotniczej...

(S)

Eugeniusz Pottier

Komuna przecież przeszła tędy

Zażegł błyskawic żar Komunę,
Jest Paryż dumny z niej niemało:
Czuć świat dziś prochem, proch — piorunem,
Rzekłbyś, że wczoraj jeszcze grzmiało.
Jej klęska — wciąż na odwet czeka,
Więc łotry, klechy i przybłędy
Drżą, zabitego mając ćwieka...
Komuna przecież przeszła tędy!

Bruków ulicom brak, jak długie,
Zdziesiątkowane bataliony.
Szły ostro tnące śmierci pługi,
Ryjąc głębokich bróżd miliony.
Z tą hekatombą nieskończoną
Spłynęła krew strumieniami wszędy,
Lecz spójrzcie, wschodzi siew — czerwono...
Komuna przecież przeszła tędy!

Pamiętasz, Ludu, wciąż Tuilerie?
Osadził w nich kat-grudzień pana,)*
Ten święcąc orgie i brewerie,
Z pałacu zrobił wciąż lupanar;
Codziennie zmieniał tak kochanki,
Deptał dla zysku wszelkie względy;
Cóż? Spaliliśmy mu... firanki.
Komuna przecież przeszła tędy!

...Już piją mózgi światło wiedzy,
Duma rozpiera ludziom piersi,
Z wiosek czy z miast, z ulicy, z miedzy
Uczeni stają się i śmielsi.
Kiedy w przysiółku zadymionym
Wspominać zaczną dzień z legendy,
To o sztandarze śnią czerwonym...
Komuna przecież przeszła tędy!

(ze zbioru „Chants Révolutionnaires" Paris, 1887) wybrał i przełożył
ALLAN KOSKO

*) *Ks. Ludwik Napoleon dokonał zamachu stanu, dnia 2 grudnia 1851, koronował się na cesarza Francuzów. W ostatnich dniach Komuny Paryskiej (maj 1871), niespełna w rok po upadku Drugiego Cesarstwa, Komunardzi spalili siedzibę Napoleona III, pałac Tuileryjski.*

Najpotężniejsza dźwignia społecznego rozwoju

Walka o świadomość klasową

„Świadomość klasowa robotników, chłopów i wszystkich innych ludzi, żyjących z własnej pracy, stanowi ich niepokonaną broń w walce z wrogiem klasowym i jej najpotężniejszą dźwignią rozwoju społecznego. W ten niezwyciężony oręż budowniczy, jakim jest świadomość klasowa, winien być uzbrojony człowiek pracy, a szczególnie każdy peperowiec".

„Naszą drogę ku lepszej przyszłości wyznaczają, jak słupy granitowe, trzy podstawowe hasła: PRACA, WALKA, NAUKA". (Wł. Gomułka-Wiesław)

Świadomość klasowa, odpowiedni poziom ideologiczny można osiągnąć tylko przez nieustanną pracę nad sobą, przez nieprzerwaną pracę szkoleniową. Ta *walka o świadomość* przyjmuje w naszej partii bardzo bardzo różnorodne formy.

Poważną rolę w kształceniu kadr naszej Partii odegrały na terenie Łodzi KURSY DZIELNICOWE. Sporo już upłynęło czasu od chwili, gdy stawiano pod tym względem pierwsze kroki, gdy zorganizowano pierwszy Kurs Dzielnicowy. Przez ten czas ciągle ulepszały się metody pracy, dużego znaczenia nabrał system seminariów i pytań powykładowych, które w sposób najbardziej bezpośredni umożliwiły słuchaczom wnikanie w istotę omawianych zagadnień i głębsze ich zrozumienie. Kursów takich odbyło się już 5, a ogarnęły one powyżej *1600 towarzyszy.* Rzecz jasna, że owych 1600 absolwentów kursu dokonało olbrzymiego kroku naprzód w swojej pracy nad zdobyciem uświadomienia ideologicznego i że osiągnięcia ich stanowią doskonały punkt wyjścia do dalszej pracy szkoleniowej, samokształceniowej, do rozszerzenia i pogłębienia zdobytej wiedzy.

O tych sprawach właśnie była mowa na *uroczystości zakończenia 5-go i inauguracji 6-go kursu dzielnicowego.* Uroczystość ta stanowiła ważne ogniwo w pracy dwóch kolejnych etapów — dwóch kolejnych kursów. W prezydium zasiedli: przedstawiciel KC naszej Partii, *tow. Tomaszewski,* I i II sekretarz Komitetu Łódzkiego, tow. tow. *Loga-Sowiński i Grudzieński,* kierownik Wydziału Propagandy KŁ PPR, *tow. Hyra,* który kieruje całością pracy szkoleniowej na terenie Łodzi, lektor KC PPR, *tow. Słuczański,* oraz absolwenci ostatniego kursu, tow. tow. *Biernasik Józef i Kurzawa Antonina,* oraz przedstawiciel wykładowców, *tow. Kurczowa.* Tow. Hyra mówił o znaczeniu szkolenia ideologicznego i o osiągnięciach kursantów. Wielu z nich osiągnęło poziom, umożliwiający skierowanie ich do dalszej pracy szkoleniowej na wyższym poziomie, lub też do pracy w aparacie partyjnym. Dwie absolwentki, tow. tow. Anusik i Kurzawa — będą teraz kształcić się w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, tow. Bernasik został skierowany do Szkoły Prawniczej, tow. Idziaszczyk — na Dzielnicowe Koło Prelegentów, zaś tow. Nowak będzie pracował jako instruktor partyjny.

Towarzysz Tomaszewski witał absolwentów w imieniu Komitetu Centralnego i wezwał ich do dalszej pracy nad sobą. Charakterystyczne było przemówienie absolwenta kursu, tow. *Bernasiaka: „Zapoznałem się z wieloma problemami dotychczas nieznanymi mi. Kurs uwolnił mnie od fałszywego i błędnego rozumienia wielu spraw. Kurs rozszerzył moje horyzonty myślowe. Będę mógł teraz aktywniej pracować w Partii".* Również absolwentka tow. Kurzawa mówiła o wielkich korzyściach, jakie dał jej kurs i zobowiązała się do kontynuowania nauki. Tow. Kurczowa mówiła w imieniu wykładowców kursu o bezpośrednim i serdecznym kontakcie, jaki zaistniał między słuchaczami a wykładowcami.

Taka była owa uroczystość i takie osiągnięcia kursantów i wykładowców.

Zaczął się nowy, 6-ty kurs: lektor KC PPR, tow. Słuczański, wygłosił pierwszy, inauguracyjny wykład pt. „Siły wojny i pokoju".

Towarzyszom absolwentom 5-go kursu życzymy powodzenia w dalszej prac szkoleniowej i w pracy na nowych stanowiskach partyjnych, a uczestnikom 6-go kursu — jak najbardziej pomyślnych wyników w nauce. Wyników, które przyniosą korzyść kursantom i naszej Partii.

A. P.

Z Filharmonii Łódzkiej

Pracowity wieczór orkiestry

Ostatni koncert filharmoniczny obfitował w przeżycia bogate co do programu i różnorodne w skali. Obok czułostkowej „Serenady" Poradowskiego, usłyszeliśmy koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, a obok klasycznego koncertu Es-dur tego klasyka — formalistyczne dzieło współczesnego kompozytora, W. Rudzińskiego. Był to wyjątkowo pracowity wieczór dla orkiestry, nic też dziwnego, że w ostatnim utworze odczuć można było widoczne zmęczenie wykonawców. Obfitość programu złożyła się zapewne i na to, że wbrew ogłoszeniom w prasie, nie można było dopatrzeć się w przygotowaniu dzieł staranności tak daleko idącej, aby wykonanie ich mogło stanowić wzór dla następnych.

Z mnogości refleksji, jakie koncert ten nasunął, wybijają się na plan pierwszy przede wszystkim myśli, związane z wykonaniem Koncertu Fortepianowego W. Rudzińskiego i Serenady S. Poradowskiego. Myśli to niewesołe, gdyż zarówno jeden jak i drugi utwór nie odpowiada współczesności i jej potrzebom. Ckliwa serenada Poradowskiego jest po prostu anachronizmem w zestawieniu z otaczającą nas rzeczywistością, przeżytym piekłem wojny, wyścigiem pracy i przeobrażeniami światopoglądów. Kompozytor pozostaje tu w nierealnym kręgu historii, odtwarzając zaiste z benedyktyńską cierpliwością i niesłychanym pietyzmem wartości, które dawno straciły swoją aktualność. Muzyka W. Rudzińskiego również pozbawiona jest aktualności i związku z życiem. Muzyka ta obca jest szerszym rzeszom społeczeństwa dlatego, że stanowi łabędzi śpiew ginącego świata dworków szlacheckich i egzaltowanych pięknoduchów, śpiew okraszony motywami zrodzonymi w tragicznej kulturze ciemnoty ludu i zabobonów. Nie będąc w stanie wzbogacić ją w nowe, istotne wartości, epigoni ci starali się w miarę swoich talentów uczynić swoją muzykę interesującą przez wprowadzenie coraz bardziej wyrafinowanych środków wyrazu. W tej pogoni za oryginalnością, musiała muzyka ich dojść do granic absurdu, do ślepego zaułka bez wyjścia. Jest to zresztą zjawisko, które się już nieraz powtarzało w przeszłości. Byli Niederlandczycy, piszący utwory na 96 głosów, byli kontrapunkciści czasów baroku. W chwili bieżącej jest to objaw szczególnie groźny w Polsce, gdyż nie posiadamy tak potężnego, żywego rezerwuaru pieśni ludowej, jaką posiadał naród włoski w chwili narodzenia monodii, lub dziś jeszcze nasz bratni naród rosyjski, — i oderwanie się elitarnej grupy muzykalnych ludzi od rdzenia narodu, musi spowodować w następstwie zupełne wyjałowienie muzyczne szerokich mas, niedopuszczalne zubożenie kultury narodowej. I nie pomoże na to wyhodowana w cieplarniach czyli tzw. szkołach umuzykalniających garstka klakierów, oddanych klice kakofonistów.

Mistrz St. Szpinalski czarował nas swą nienaganną grą, wyrazistą, logiczną i przemawiającą do przekonania, jak zawsze. Niemilknące brawa i kilkakrotne bisy są najlepszym dowodem uznania i sympatii, jaką cieszy się w naszym mieście ten czołowy artysta polski. Godnie sekundował mu dyrektor Górzyński, który wniósł niemałe wartości w udałą całość tego wieczoru, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę szczupłe ramy czasu, jakimi dysponował w związku z przygotowaniami do tak obszernego i trudnego programu. Ze swej strony nie uważamy za szczęśliwy pomysł umieszczenia uwertury Beethovena „Fidelio", jako zakończenia programu, gdyż dzieło to wymaga intensywnej aktywności słuchacza, a przy tym interpretacja tego dzieła o utartej tradycji wykonania wymaga również świeżości i skupionej uwagi wykonawców.

A wreszcie jeszcze jedno! Tradycja została przełamana. Drzewo stroiło! Tym razem jednak zatroszczyły się o tę tradycję pierwsze skrzypce, które szczególnie w koncercie Beethovena brzmiały przez to matowo.

Wielowarsztatowcy i przodownicy PZPW Nr 3

kandydują do Rady Zakładowej

O Radach Zakładowych, które obecnie ustępują, załogi mówią w sposób dwojaki: albo, że cała Rada była do „chrzanu" (Wima — PZPB Nr 2) lub też, że mała grupka — dwóch trzech ludzi przez swą pracę wykazało, że Rada Zakładowa może być prawdziwym orężem postępu w każdej dziedzinie, jeśli w dostatecznej mierze wykorzysta swe prawa. Dlatego teraz przy układaniu listy kandydatów należy wykazać czujność. Jest w zakładach dostateczna ilość ofiarnych robotników i pracowników, którzy są ściśle i nierozerwalnie związani z interesami Polski Ludowej i pracujących. **Na liście kandydatów powinni się znaleźć najlepsi z najlepszych.** Z takiej gromady każdy robotnik może wybierać i nigdy się nie omyli. **Tak właśnie wygląda lista kandydatów do Rady Zakładowej w PZPW Nr 3.**

Czołowi trzej kandydaci, to ci, którzy jedynie w starej Radzie pracowali aktywnie. Są to tow. tow. **KUCHARSKI WŁADYSŁAW**, przew. Rady, **BRZEZIAKOWA JÓZEFA**, przew. Ligi Kobiet i **ARENS PAWEŁ**, sekr. Rady Zakładowej. Pracowali oni za siebie i za pozostałych radców. Niestety — pomimo najlepszej woli trzej za czternastu pracować nie mogli. Powstały luki i niedociągnięcia, które na zebraniach robotnicy skrytykowali. Dlatego obok najlepszych ze starej Rady załoga wystawiła **z każdego oddziału wypróbowanych robociarzy wielowarsztatowców.** Z tkalni tow. tow. **BIELSKA LEOKADIA, MORGA ZYGMUNT, MAZUR JÓZEF. Pierwsi przystąpili do obsługi dwóch krosien przyczyniając się do dalszego uruchomienia nieczynnych warsztatów**, do znacznego podniesienia zarobku tkaczy. Wymienieni towarzysze są znani nie tylko robotnikom z ich zakładów, znani są także całej robotniczej Łodzi, gdyż **codzień ich nazwiska wymienione są w Tablicy Zwycięzców.**

Ze zgrzeblarni kandydują: **JAWORSKA ANNA, PIASECZNA APOLONIA, PILNIAK WERONIKA, WASIŃSKI JÓZEF** i wielu, wielu innych.

Wszyscy wspomniani towarzysze są to członkowie PPR i PPS oraz bezpartyjni. Na liście figuruje 54 kandydatów. Z tych należy wybrać **18 najlepszych.**

B. BEATUS

Odczyt tow. posła Wł. Bieńkowskiego

Wczoraj, dnia 17 marca b. r. w sali Robotniczego Domu Kultury w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 243 o godz. 12 tow. Bieńkowski wygłosił do licznie zgromadzonego nauczycielstwa m. Łodzi odczyt na temat sytuacji międzynarodowej i prac Ministerstwa związanych z planami realizacji nowego ustroju szkolnictwa. Ciekawe wywody referenta trafiły do przekonania słuchaczy.

Toaleta Łodzi

od porządku na ulicach do estetyki miasta

Nowe bruki - Naprawa nawierzchni - regulacja dróg - przebudowa placu zwycięstwa - skwery i narożniki

Jak już donosiliśmy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieliło dla Łodzi **22 miliony złotych.** Ponad 8 milionów z tej sumy otrzymał Wydział Komunikacji w celu prowadzenia **robót interwencyjnych.** Na wniosek tegoż Wydziału Zarząd Miejski zabiega obecnie o pożyczkę dalszych **20 milionów** i jak się dowiadujemy, **sprawa ta jest na pomyślnej drodze.** Pozwoli to na dalsze prowadzenie robót interwencyjnych, których trwanie początkowo przewidziane było tylko do kwietnia.

Przypatrzmy się, co w ramach tych robót zostało dotychczas wykonane.

Najważniejszą była sprawa wybrukowania ulic, gdyż, jak wiadomo, 70 procnt ulic łódzkich nie posiada odpowiednich nawierzchni.

Wysortowany i przerobiony gruz w ilości 7.700 metrów sześciennych zużytkowany został na zabrukowanie szeregu ulic. Uzyskała nową nawierzchnię ulica Michała, zbudowano groblę na ulicy Zagłoby (Marysin), gdzie znaczne rozlewisko odcinało mieszkańców tej dzielnicy od reszty miasta. Na froncie tegoż osiedla zbudowano drogę szlakową, która umożliwi bezpośredni dostęp do budynków mieszkalnych, urządzono drogę na Żabieńcu, uporządkowano ulicę Kwiatową, łączącą Cygankę z Limanowskiego, ulicę Produkcyjną i Inowrocławską, pełne wybojów. Obecnie przystąpiono do robót przy ulicy Łanowej. Z większych prac, będących obecnie w stadium wykonywania, zwrócić należy uwagę na roboty ziemne przy przebiciu autostrady warszawskiej.

A plany na **najbliższą przyszłość?**

Od 1 kwienia następuje letni sezon, który rozpocznie się od konserwacji nawierzchni ulic, najbardziej uszkodzonych w okresie zimowym.

Przede wszystkim wymienić należy przebudowanie **ulicy Stalina,** która aż do ul. Wodnej uzyska gładką nawierzchnię z kostki granitowej, co da początek **przebudowie Placu Zwycięstwa** na najbardziej reprezentacyjny Plac naszego miasta. Gładką nawierzchnię otrzyma również zakończenie ulicy Rzgowskiej, od Dąbrowskiej do placu Reymonta. Na peryferiach zabrukowane zostanie około 6 i pół kilometra ulic, częściowo w Rudzie, Chojnach, na Marysinie i Widzewie.

Odcięta od miasta Retkinia otrzyma **nowy most** na ulicy Obywatelskiej. W śródmieściu zbyt ciasna ulica Kilińskiego poszerzona zostanie na trzech odcinkach: między Południową i Kamienna, przy Cerkwi oraz na skrzyżowaniu przy Napiórkowskiego. Przy Placu Kościelnym na ulicy Zgierskiej celem odkorkowania tego zagęszczonego odcinka projektowane są dwie roboty. Ulica Stodolniana przebita zostanie do ul. Limanowskiego, Wschodnia do ulicy Brzezińskiej.

W śródmieściu poszerzone będzie skrzyżowanie ulic Traugutta i Sienkiewicza, urządzony zostanie plac przy zbiegu ulicy Legionów i Alei Kościuszki, oraz poszerzony zostanie szereg narożników tak, jak to przeprowadzono przy ulicy Daszyńskiego, na rogu Sienkiewicza.

„Służba Polsce"

Masowe wiece i zebrania informacyjne

W ramach akcji popularyzacyjnej „Służba Polsce" na terenie miasta i wojew. łódzkiego szczególnym sukcesem scharakteryzowała się ubiegła niedziela. W dniu tym na terenie całego województwa odbyły się masowe wiece i zebrania informacyjne społeczeństwa od lat 16-tu, które zostało wyczerpująco zapoznane z treścią ustawy oraz ze wszelkimi zagadnieniami, związanymi z Powszechną Organizacją „Służba Polsce". Prelegentami i jednocześnie współorganizatorami tych zebrań byli członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych, wspomagani przez podchorążych oficerskich szkół wojskowych i S.O.K., oraz przez oficerów jednostek miejscowych garnizonów. Udział ludności województwa łódzkiego bardzo znaczny, o czym świadczą cyfry: na 340 przeprowadzonych wieców ogółem w 194 miejscowościach (miastach, miasteczkach i wsiach) — uczestniczyło 53.192 osób, w tym około trzech piątych młodzieży.

Radosny i pełen zapału stosunek, zarówno starszych, jak i młodzieży, wyraził się w ożywionych dyskusjach oraz w masowo uchwalanych rezolucjach, w których zebrani wyrazili swój entuzjazm i zadowolenie, wierząc, że realizacja Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w dużym stopniu rozwiąże ich miejscowe trudności. Przedstawiciele starszego społeczeństwa wyrażali przekonanie, że takie problemy, jak elektryfikacja i radiofonizacja wsi, budowa gromadzkiego Domu Ludowego, budowa dróg gminnych itp., będą rozwiązane rękoma miejscowej, zorganizowanej w szeregach „Służby Polsce" młodzieży.

Ludność województwa łódzkiego wraz z całym społeczeństwem polskim wierzy, że „Służba Polsce" to zrwotny punkt życia młodzieży i narodu w dziele budowy naszego Państwa Demokracji Ludowej.

Godziny urzędowania poczty

w czasie Świąt Wielkanocnych

W czasie Świąt Wielkanocnych obowiązują następujące **godziny urzędowe** w pocztowej służbie zewnętrznej:

W sobotę, dnia 27-go marca r. b. w dziale nadawczym i oddawczym do godz. 16-tej. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocy służba zewnętrzna ustaje w zupełności, wyjątek stanowi doręczanie przesyłek pośpiesznych. W drugi dzień Świąt Wielkanocy obowiązuje służba zewnętrzna od godz. 9-tej do 11-tej, oraz jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych. Godziny urzędowe w służbie telekomunikacyjnej nie ulegają zmianie.

Dnia 21-go marca r. b. t. j. w niedzielę Palmową w urzędach oddawczych na terenie Wielkiej Łodzi zaprowadza się jednorazowe doręczanie przesyłek listowych i paczek.

WIELKI KONCERT RELIGIJNY

W Palmową Niedzielę, t. j. dnia 21 marca br. o godzinie 17 odbędzie się **„Wielki Koncert Religijny"** w Kościele Garnizonowym Św. Ducha w Łodzi, ul. Piotrkowska 4. Udział biorą znane siły artystyczne, przy współudziale chóru Konserwatorium Muzycznego. Całkowity dochód przeznaczony został na sieroty po poległych obrońcach Ojczyzny, znajdujące się pod opieką Ks. Ławrynowicza Włodzimierza, płk. Wojsk Polskich. Bilety są do nabycia codziennie w kancelarii kościoła, a w dniu koncertu przy wejściu do kościoła.

NA WOKANDZIE

Dzieje grzechu

— Sprawa niniejsza — powiedział wczoraj prokurator Grębecki na procesie Anny Sabiny Kawwy — przypomina „Dzieje grzechu" Stefana Żeromksiego.

Istotnie, proces 27-letniej Anny Kawwy — *to niby dzieje Ewy Pobratymskiej.* Została ona uwiedziona i porzucona w okresie ciąży. W grudniu ub. roku urodziła dziewczynkę. Po 8-miu dniach pobytu w szpitalu, zwolniona w noc sylwestrową, nie wraca z dzieckiem do domu, bowiem matka jej zagroziła, że wyrzuci ją wraz z dzieckiem. Błąka się parę godzin po mieście i wreszcie nagie dziecko, bez poduszki i pledu wrzuca do dołu kloacznego w domu przy ul. Wojska Polskiego 3. Na szczęście, dziecko zostaje uratowane i do dziś dnia pozostaje pod opieką szlachetnych ludzi.

Wyrodna matka została ujęta w parę dni po odnalezieniu dziecka. Wczoraj odpowiadała ona przed Sądem *w trybie doraźnym.*

Prokurator Grębecki, porównując oskarżoną do Ewy Pobratymskiej, podkreślił jednak wielkie różnice między położeniem bohaterki Żeromskiego, która żyła pod koniec 19-go w., a Anną Kawwą, kobietą, żyjącą w okresie wielkich zdobyczy socjalnych, która mogła ulokować dziecko w żłobku i którą opiekuje się prawo, czuwające nad matką i dzieckiem.

Prokurator zostawił wyrok w tej sprawie do uznania Sądu, zgłaszając jednak wniosek o pozbawienie wyrodnej matki praw rodzicielskich. Obrońca oskarżonej, adw. Drażnin wnosił o zmianę kwalifikacji przestępstwa oskarżonej, która działała pod wpływem silnego wzruszenia.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego, skazał Annę Kawwę na 3 lata więzienia.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Pabianicach w tkalni **na 8 krosnach osiągnęła Sabina Zych 136,6 proc.** Karol Śniady na 6 krosnach uzyskał 146,1 proc. Franciszek Sztama (4 krosna) osiągnął 173,2 proc., a Stanisław Janeta 163,9 proc. Stanisława Bujnowicz uzyskała 170,5 proc., a Józefa Barańska 162,4 proc.

W PZPB Nr 4 tkaczka Józefa Sobczak (16 krosien automat.) uzyskała 173 proc. W przędzalni (8 strony) wyróżniły się: Wanda Cieślak (160,1 proc.) i Maria Bujak (155,3 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na 6 krosnach wysunęła się na czoło **Genowefa Osendowska (189,9 proc.).** Florentyna Wierszeń osiągnęła 150,4 proc., a Władysława Krzyżaniak 147,2 proc. Stefan Pałczyński uzyskał 145,5 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Józefa Jóźwiak (154,2 proc.) i Stanisława Kocjasz (135,9 proc.). W przędzalni odznaczyła się Bronisława Świtoniak (168 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (3 strony) pierwsze miejsce zajęła **Genowefa Bartosik (159,6 proc.).** Józef Cieślak osiągnął 156,6 proc. Genowefa Kałużniak (4 strony) uzyskała 158,9 proc., Maria Wolna 155,5 proc., Bronisława Olejniczak 152,1 proc., a Apolonia Sinocha 150 proc. W tkalni na 6 krosnach wyróżnił się Bronisław Ciuła (154,5 proc.). Drugie miejsce zajęła Irena Drzewiecka (151 proc.). Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 161,2 proc., a Zofia Rogut 145,3 proc. Kazimiera Hejniak osiągnęła na dwóch krosnach 199,4 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni **Maria Guziak osiągnęła na 6 krosnach 174 proc.**, a Zofia Tomczaka (141 proc.) wyprzedził zespół Tosika (135,2 proc.). Konwerska na 4 krosnach 181 proc Zespół Zespół Banaszczyka osiągnął 152,7 proc., wyprzedzając zespół Członpińskiego (147,8 proc.). Zespół Osieckiego (132 proc.) uległ zespołowi Janasika (139 proc.). Tkalnia „A" (118 proc.) wyprzedziła kalnię „B" (114,6 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzec.) wyróżniły się: Józefa Michalak (148,7 proc.) i Józefa Smyczek (146,5 proc.). W tkalni **na 6 krosnach uzyskała Kazimiera Wudzke 162,8 proc.**, a Feliksa Marciniec 162,2 proc. Maria Rajska osiągnęła na 4 krosnach 161,5 proc., a Apolonia Podczarska 152,3 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajęła Maria Szulc (169,8 proc.). Wojciech Balcerzak osiągnął 168,7 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Apolonia Stanisławska (161,1 proc.) i Kornelia Nowak (156,6 proc.).

W PZPB Nr 9 wyróżniły się prządki (3 strony): **Krystyna Ludwiczak (159 proc.).** Kazimiera Naporowska (153,1 proc.) i Anna Jeruzal (142 proc.). W tkalni na 6 krosnach uzyskała Feliksa Pakulska 165,7 proc., Władysława Krzemień 161,3 proc. Stanisław Kubik osiągnął 159 proc. Sabina Glink uzyskała 152,6 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki (4 strony): Kazimiera Klażyńska (154 proc.), Maria Krzesińska (153 proc.) i Anna Berłowska (150,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni odznaczyły się: Anna Pycio, Genowefa Kasander, Zofia Grzełło i Genowefa Jaska.

W PZPB w Andrychowie w przędzalni (4 strony) najlepsze rezultaty osiąngęły: **Janina Kudłacik (140 proc.) i Aniela Bizoń (138,5 proc.).** W tkalni (4 krosna) pierwsze miejsce zajął Franciszek Zaremba (159,9 proc.). Anna Wojnar osiągnęła 153,6 proc. Stanisław Kizner uzyskał 149,6 proc.

DALSZE ŻYCZENIA

z okazji 1000-nego numeru „Głosu"

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu" w dalszym ciągu nadesłały nam życzenia następujące organy prasowe, koła PPR, instytucje, rady zakład., robotnicy i pracownicy zakładów przemysłowych:

„Trybuna Robotnicza" (Katowice), „Trybuna Wolności", „Chłopska Droga", „Echo Krakowa", „Folks-Sztyme", „Ilustrowany Kurier Polski" Oddział w Łodzi, Rada Zakładowa PZPB Nr 3 — oddz. B; Koło PPR PZPJ i G Nr 8; Komitet Fabryczny PPR PZPB Nr 14; czytelnicy z PZPB Nr 6; Państwowe Zjedn. Zakłady Przemysłu Jedwabn.-Galanter. — Łódź-Północ; Koło PPR, bezpartyjni PZDziew. Nr 3; Robotniczy Dom Kultury; Koło adwokatów PPR w Łodzi; Przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Filmowych R. P.; Rubiński Stefan; PZZPR Nr 1 w Łodzi; Oddz. Mlecz.-Jajczarski „Społem"; Koło PPR przy Wydz. Podatkowym Zarz. Miejskiego w Łodzi.

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Czwartek, 18 marca 1948 r.
Dziś: Anzelma i Cyryla.

Kina

Kino „Polonia" — Film produkcji amerykańskiej p. t. „On czy ona".

Kino „Robotnik" — Film produkcji amerykańskiej z Gretą Garbo p. t. „Dwulicowa kobieta".

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek:

Dziś, dnia 18. 3. br. dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

* * *

Od dnia 13. 3. br. do dnia 20. 3. br. dyżur lekarski pełni dr. Bieńkowski, zam. w Pabianicach, przy ul. P. Skargi nr 33, tel. 272.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

PGM to nietylko szkoła!

Wizyta „Głosu" w Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Pabianicach

Tradycja PGM sięga swymi początkami czasów sprzed I-ej wojny światowej, już wtedy bowiem powstała w Pabianicach t. zw. Szkoła Rzemiosł, któ ra przetrwała w różnych wypożyczanych lokalach aż do roku 1924. Z dniem 13 maja tegoż roku w wyniku specjalnej uchwały Ministerstwa WR i OP — powstaje w naszym mieście Przemysłowo-Rzemieślnicze Gimnazjum im. Kilińskiego. W 1926 roku rozpoczęto budowę własnego gmachu przy ul. Tuszyńskiej, który już w sierpniu 1927 r. był gotowy i w którym do dziś PGM ma swoją siedzibę. Nawiasem mówiąc gmach ten budowany wg. najnowszych planów i wymogów należy do najbardziej eleganckich budynków Pabianic.

25 widnych sal o powierzchni do 3 tys. mtr. kw. to sale wykładowe, kreślarnie i pracownie, wspaniała sala gimnastyczna i największa w Pabianicach sala rekreacyjna (rozrywana w okresie karnawału na bale i zabawy), to wreszcie jadalnia i pokój dla organizacji młodzieżowych. Niezależnie od tego szkoła ta posiada specjalne pawilony na odlewnię, spawalnię, kuźnię i stolarnię — oto pobieżny obraz samych budynków. A wyposażenie? Wyposażenie techniczne wspaniałe, z każdym dniem się ulepsza przez remont i uruchamianie dalszych maszyn. Krótko mówiąc PGM rozwija się. Czyja to zasługa?

Najlepiej powiedział nam o tym dyrektor pedagogiczny tej uczelni, siwowłosy, ale energiczny jeszcze staruszek, doświadczony pedagog i naukowiec ob. Koziara Teofil.

— Szczerze mówiąc, to myśmy tu zaczęli żyć dopiero od 1 września ubiegłego roku, to znaczy od czasu, gdy szkołę upaństwowiono i kiedy przyjechał do nas dyrektor naczelny tej placówki ob. Godlewski. Do tego czasu gimnazjum było placówką miejską — mieliśmy tu ciągle kłopoty finansowe, brak taboru i narzędzi, a teraz, aż miło tu pracować nawet i wieczorami.

Dyr. Godlewski sprawił, że wróciło do nas 57 różnych maszyn zrabowanych nam w 1943 roku przez Niemców, on też sprawił, że Ministerstwo Oświaty dało nam 4 miliony złotych zaliczki à conto poważnych zamówień na maszyny dla szkół rzemieślniczych w całe Polsce, że uruchamiamy nowe oddziały, że od 1 września powstaną tu jeszcze dwie uczelnie, że mamy już własną bibliotekę i t. d. Zresztą o tym wszystkim on sam wam najlepiej opowie. Ja od siebie chciałbym tylko dodać, że brak nam tu strasznie pracowni a właściwie pieniędzy na wyposażenie tych pracowni, to jest pracowni fizycznej, chemicznej i przyrodniczej oraz dotacji na powiększenie naszej podręcz nej biblioteki. Poza tym pracuje nam się tu zupełnie znośnie i gdyby mi teraz kazano zmienić miejsce pracy, czuł bym się skrzywdzony.

— A może teraz opowie nam ob. o samej szkole, o uczniach, o organizacji pracy?

— Uczniów mamy w tej chwili 210, z tego 70 proc. to synowie chłopów i robotników. Tutaj chciałbym zaraz zaznaczyć, że konieczna nam jest bursa, bo wielu z naszych wychowanków dojeżdża codziennien pociągiem, tramwajami, rowerami, wielu chodzi pieszo, a wielu niestety, z pobliskich wsi, mimo najszczerszych chęci nie może do nas uczęszczać właśnie z braku bursy. Poza tym należałoby też zwiększyć dla naszej szkoły fundusz stypendialny. W tej chwili korzysta z niego 17 osób, z tego 15 po 1000 zł. i 2 po 1500 zł. (w tym 8 synów chłopskich i 9 robotniczych) — takich naprawdę potrzebujących mamy tu około 50 osób.

Jeśli chodzi o organizację pracy to uczniowie nasi mają tygodniowo po 16 godzin zajęć teoretycznych. Po skończeniu naszej szkoły absolwenci mają prawo wstępu do każdego liceum.

Wychodzimy ze szkoły zbudowani. Po drodze do pawilonów technicznych zawadzamy jeszcze o ślusarnię, gdzie uczniowie pod kierownictwem wychowanka tejże szkoły ob. Kołackiego wykonali wszystkie konieczne dla siebie narzędzia i pomoce ślusarskie wartości ponad 1 milion złotych, gdzie obecnie produkują fachowo komplety przyborów formierskich — po raz pierwszy po wojnie, w Polsce wg. norm polskich (P.N.).

Z tymi ostatnimi i z wiertarakami produkcji PGM pojedzie w tym roku na Targi Poznańskie. Uczniowie ubrani w jednolite, granatowe berety i kombinezony (też zasługa dyr. inż. Godlewskiego) — noszą znaczki swych organizacji — o, bo uczniowie tutejsi wyrobieni są społecznie. Są tu koła ZWM, OMTUR i ZHP, prawie wszyscy należą do PCK i biorą żywy udział w sporcie. Ich sekcja bokserska np. znana jest już nie tylko w Pabianicach.

Kronika milicyjna

KRADZIEŻE

Ob. Granusz Stanisław, zam. w Pabianicach, urzy ul. Niecałej 13, skradł w PZPB, oddział 28, 26 metrów gazy opatrunkowej.

Ob. Glapiński Józef, zam.. w Pabianicach, przy ul. Legionów 17, skradł na tym samym oddziale w PZPB, 8,40 metra gazy opatrunkowej.

Obaj wyżej wymienieni odpowiadać będą w trybie doraźnym przed prokuraturą Sądu Okręgowego w Łodzi.

Onegdaj nieznani sprawcy skradli ze strychu 95 mtr. żorżety na szkodę ob. Pająka Władysława zamieszkałego przy ulicy Kościelnej 2.

KTO ICH WIDZIAŁ?

W ubiegłym tygodniu Wydzia Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim w Pabianicach zameldował w komisariacie MO, że z Miejskiego Domu Dziecka zbiegło dwu chłopców.

Jeden z nich nazwiskiem Bilik Władysław, urodzony w 1934 roku w okolicach Tarnopola, ubrany był w nowy angielski, granatowy mundur, spodnie długie, zapinane z boku, buty wojskowe wzrost średni, oczy niebieskie, włosy ciemno blond. Płaszcz brązowy w kratkę.

Drugi zbieg — Piekarek Stefan, urodzony Z. Z. 1934 w Pabianicach, syn Stefana i Stanisławy. Wysoki, szczupły twarz pociągła, jasno-blondyn, oczy nie bieskie, ubranie siwe, płaszcz z kołnierzem karakułowym.

Kto wiedziałby o w.w. proszony jest o doniesienie do komisariatu MO.

Huragan nad Pabianicami!

We wtorek, dnia 16. w godzinach wieczornych szalał nad Pabianicami niemal huraganowy wicher. Spowodował on na peryferiach miasta znaczne szkody, łamiąc drzewa i zrywając szyldy. Poza tym, wicher ten uszkodził kilka dachów krytych papą.

Wszyscy do walki z gruźlicą!

Jak już podawaliśmy w pierwszych dniach po świętach wielkanocnych przy będzie do Pabianic specjalna misja Duńskiego Czerwonego Krzyża. W związku z tym przypominamy, że przedszkola, szkoły i różne organizacje winny jak najprędzej nadesłać do biura PCK w Pabianicach plac gen. Dąbrowskiego nr 6 — w godz. od 8-ej do 13-ej, wykazy młodzieży do lat 18. Młodzież od lat 18 do 25 (poza szkolna) winna się zgłaszać do biura PCK osobiście.

Najbardziej chodzi o dzieci w wieku od 1—3 lat. Dzieci te nie chodzą do przedszkoli. Rodzice, zwłaszcza matki, winny tę dziatwę zarejestrować w PCK najlepiej osobiście. Należy podać imię nazwisko, dokładną datę urodzenia oraz dokładny adres.

Badania i szczepienia Duński Czerwony Krzyż przeprowadza zupełnie bezpłatnie. Nawet najbiedniejsi więc nie mogą się uchylić od poddania swych ukochanych dziatek oględzinom i szczepieniom.

Poza Pabianicami do oględzin powołana jest młodzież z gmin: Dłutów, Dobroń, Górka Pabianicka, Lutomiersk, Widzew.

Duchowieństwo, Zarządy Miejskie i Gminne oraz sołtysi jako kierownicy gromad, zechcą podać do wiadomości ogółu o konieczności doprowadzenia dzieci do badania. Niechaj w tej akcji nie zabraknie ani jednego dziecka. Tego wymaga zdrowie młodzieży naszej. tego wymaga ogólne dobro dla całego narodu polskiego.

Walka z pasożytami

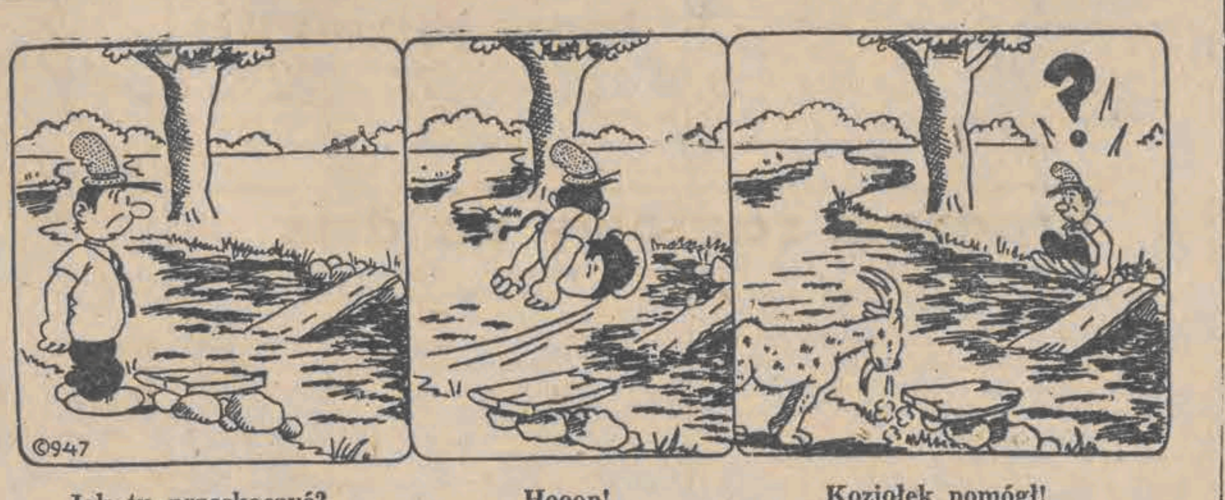
buraków cukrowych

W tych dniach odbyła się w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, z udziałem wiceministra Tkaczowa, konferencja w sprawie zwalczania płaszczyńca burakowego.

W toku dyskusji ustalono metody walki z płaszczyńcem burakowym. Minister Tkaczow zwrócił uwagę, że walka z płaszczyńcem, jak również z innymi pasożytami musi być szeroko propagowana wśród chłopów. Konieczna jest współpraca naukowców z plantatorami - chłopami.

Poddanie naukowych metod walki z pasożytami i chorobami roślin szerokiej krytyce naukowców i praktyków przyczyni się w szybkim stopniu do ulepszenia metod ochorny roślin.

Przygody Jasia Wiercipięty



Jak tu przeskoczyć? Hooop! Koziołek pomógł!

D — 026026

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel 111 50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. noc. 172-31.

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA!

Dziś o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół Śródmieścia.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR WIDZEWA

Dziś o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie siz ogólne zebranie członków i sympatyków PPR dzielnicy Widzewa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 18-tej zebranie koła wydziału ruchu PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 15-tej posiedzenie egz. Kom. Fabr. „Pierwszej".

WIDZEW

O godz. 15-tej wspólne zebranie czł. PPR i PPS Farbiarni i Wydziału Gospodarczego PZPB Nr 16.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-tej „Wipolan". O godz. 14-tej Włókniarnia.

GÓRNA

O godz. 14-tej f. „Kowalski", f. „Meisner". O godz. 13,30 Cewka Nr 2.

GÓRNA-PRAWA

O godz. 13,30 PZPB Nr 6. O godz. 15,30 Dyr. Przem. Konf. O godz. 16-tej Fabryka Firanek i Koronek — oddział II.

GÓRNA-LEWA

O godz. 16-tej PZR. O godz. 13,30 f. „Warta". O godz. 18-tej Kolporterzy. O godz. 15,30 f. „Weight".

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 17-tej CŻPWl. O godz. 15-tej Zjedn. Mat. Piśm. i Biur., PUR. O godz. 19-tej koło przy Zw. Zaw. Fryzjerów. O godz. 16-tej CZTOR. O godz. 18-tej koło terenowe.

ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA

O godz. 18-tej 2 Kom. MO. O godz. 16-tej Fabryka Wózków Dziecinnych.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 15-tej PMT — oddział 2, Związek Rewizyjny. O godz. 16-tej CT, Składnica wyrobów wełnianych „Elektrobudowa", Fabryka Szpulek, Komitet Fabryczny PZPB Nr 9. O godz. 14-tej f. „Pattberg" — zmiana 1. O godz. 15,30 Warsztaty MO. O godz. 16,30 PZPB i W Nr 22 — zmiana II i dzienna. O godz. 12,30 f. „Plihal" — zmiana II.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej WOTOR, PZPW Nr 39 — oddział 5. O godz. 15,30 f. „Seide", f. „Tamara", PZPB Nr 2 — oddział I. O godz. 14-tej odprawa dziesiętników PZPB Nr 2.

BAŁUTY

O godz. 16-tej ŁWEKD — koło I. O godz. 18-tej terenowe koło „Naprzód".

Akademicki ZWM-Życie

ZEBRANIE

Uwaga, dnia 19. III. o godz. 19.15 w sali AZWM „Życie" odbędzie się zebranie wszystkich członków Sekcji Prawno-Ekonomicznej „Życie".

Obecność na zebraniu obowiązkowa.

UWAGA, ŻYCIOWCY i ZNMS-OWCY!

Członkowie Sekcji Humanistycznej AZWM „Życie" opodatkowali się jednorazowo na rzecz Walczącej Grecji i wzywają pozostałe sekcje „Życia", oraz ZNMS do podjęcia akcji zbiórkowej.

KOMUNIKAT

W ramach Światowego Tygodnia Młodzieży odbędzie się w dniu 20. b. m. o godzinie 18 na Placu Zwycięstwa wielka manifestacja młodzieży.

Wzywamy całą młodzież do wzięcia udziału w uroczystości.

WOJEW. KOMISJA WSPÓŁPRACY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

ODCZYT REKTORA KOTARBIŃSKIEGO

W ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Łódzkiego odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca o godz. 12 w auli Uniwersytetu (ul. Narutowicza 68) wykład P. Rektora Prof. D-ra T. Kotarbińskiego p. t. „Nauka, jako składnik kultury". Wstęp wolny.

ZWIĄZEK INWALIDÓW PROSI O KSIĄŻKI

W związku z uruchomieniem biblioteki przy Powiatowym Kole Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi, Zarząd Koła zwraca się do społeczeństwa łódzkiego z gorącym apelem o ofiarowanie książek, pod adresem: Łódź. ul. Piotrkowska Nr 73

Ze sportu



„Veseli najgroźniejszy z Czechów..."

mówi o zbliżającym się wyścigu kolarskim RSW „Prasy" Pietraszewski


L. Pietraszewski

Wyścig kolarski RSW „Prasy" na trasach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, wśród kolarzy łódzkich wywołał ogromne zainteresowanie i poruszenie. Zaledwie znikł śnieg, ożywił się ruch na szosach podmiejskich. W godzinach przedpołudniowych na szosie wiodącej do Pabianic mijają się codziennie dwie grupy. Jedna jadąca w stronę Sieradza, druga — w odwrotnym kierunku. W pierwszej dostrzegamy na czele sympatycznego okularnika, Pietraszewskiego. Pod jego komendą jadą Leśkiewicz, Salyga i Wojcieszek.

Wyprzedzam kręcącą czwórkę i... zamykam szosę. Zgrzytają hamulce. Chłopcy zatrzymują się.

— Dokąd jedziecie?

— Do Pragi — mówi zawsze dowcipny Pietraszewski.

— Trochę chyba za wcześnie...

— Ale przynajmniej murowanie będziemy pierwsi — odpala Lutek.

Kierujemy rozmowę na temat wyścigu.

— Trochę za małe etapy — skarży się Pietraszewski. — Chociaż jak na początek sezonu to może to i dobre. Szkoda tylko, że Czesi nie zgodzili się na jeden wyścig Warszawa — Praga — Warszawa. Moglibyśmy taki wyścig lepiej obsadzić, a tak zagranica będzie miała nad nami przewagę.

— My, łodzianie — mówi Pietraszewski — wolelibyśmy jechać w kierunku Pragi, gdyż wówczas przejeżdżalibyśmy przez Łódź, no, ale znów trasa tego wyścigu jest krótsza, a ja zawsze lepiej się czuję na dłuższych dystansach. Zresztą o tym zadecyduje Polski Związek Kolarski.

— A jak tam ze sprzętem? — pytamy naszego rozmówcę.

— Sprzęt na razie mam nie specjalny, ale jest nadzieja na lepszy. Brak mi przede wszystkim gum, ale na wyścig dostaniemy przecież nowe.

— Kogo typujecie na zwycięzców?

— Jak nie będzie lepszych od Czechów powinniśmy wyścig wygrać. Według mnie, Włosi będą mniej groźni dla nas, gdyż przecież będą jechali amatorzy, a nie zawodowcy. Z Czechów najgroźniejszy jest Veseli. Jeżeli będzie w takiej formie, jak w roku zeszłym, trudny będzie do pobicia. Ja w tym sezonie zmieniam całkowicie taktykę jazdy, może przyniesie mi ona więcej szczęścia...

— Kto z Łodzi oprócz was ma szanse na wejście do drużyny narodowej?

— Salyga, Gabrych, Leśkiewicz ale Jerzy i Czyż — mówi Pietraszewski, dosiadając swego stalowego rumaka. Po chwili cała czwórka ginie nam z oczu. *Kr.*

Podchorążacy w ringu

W niedzielę odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie między drużyną Ofic. Szk. Polit.-Wych. a DKS-em w Aleksandrowie. — Zwycięstwo odniosła drużyna wojskowych w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy O.S.P.W.):

Banas znokautował w pierwszym starciu Zwierzchowskiego.

Chwastek uległ na punkty Kaczmarkowi.

Zimowski zwyciężył przez techniczne k. o. w I-ej rundzie Sędziaka.

Kaczmarek uległ na punkty Pawlakowi.

Opłatek — Machulski. Walka została przerwana na skutek kontuzji wojskowego. Zwycięstwo przyznano Machulskiemu.

Szymański znokautował w pierwszym starciu Kasprzaka.

Chyży zwyciężył przez k. o. Mikołajczyka.

Litwin wygrał przez techniczne k. o. z Plucińskim.

Organizacja zawodów dobra.

W Tarnowie, mieście małym

Pech Barana jedną z przyczyn porażki ŁKS-u. - Pomoc ŁKS-u musi zrehabilitować się na meczu z Ruchem


Trybuny w Tarnowie.

O szyby dźwięczy wiosenny deszcz. Przejmujący ziąb przenika do kości, ale człowiek żyje już wiosną, a piłkarze piłką nożną. W poniedziałek rano już cała Łódź wiedziała o porażce ŁKS-u w Tarnowie, ale oficjalne, suche sprawozdanie z meczu to jeszcze nie wszystko. Prawdziwi entuzjaści piłki nożnej radziby wiedzieć wszystko, nawet, co działo się w duszy Barana, gdy po przerwie pięć razy strzelał w... ręce bramkarza „Tarnovii". toteż w tym celu odwiedzamy kierownika sekcji piłkarskiej ŁKS-u p. Rutowicza, aby nam opowiedział o niepowodzeniu swych chłopców w Tarnowie.

P. Rutowicz nie wygląda wcale na człowieka złamanego. Nawet fatalna pogoda nie nastraja go minorowo. Pogawędkę podejmuje z ochotą.

— Tarnów... piękna okolica...

— Pięknie — przerywamy — ale jak było z grą? Czy też była tak piękna?

ZAWIODŁA POMOC

— Zawiodła pomoc. A przede wszystkim, mieliśmy pecha — mówi p. Rutowicz. — Do przerwy gra była wyrównana. Za nastrzeloną rękę, zresztą problematyczną, sędzia podyktował rzut karny, który tarnowianie zamienili w bramkę. Graliśmy przy bardzo silnym wietrze, ale i tak mieliśmy więcej z gry, niż gospodarze.

POPIS SOLOWY BARANA TEŻ ZAWODZI...

— Po przerwie — kontynuuje swe remiscencje z meczu p. Rutowicz, — Baran z rzutu pośredniego, bitego z odległości 18 metrów wyrównał na 1:1. Przed swoją publicznością Baran trochę solował. Chciał się jej przypomnieć i przypodobać... Nie bardzo mu się jednak to udawało. Były chwile, że chłopak wychodził wprost ze skóry, aby zdobyć bramkę. W pewnym momencie pięć razy strzelał na bramkę, ale za każdym razem w... ręce bramkarza.

PUBLICZNOŚĆ — „KLASA"...

— Osobne miejsce należy poświęcić tarnowskiej publiczności. Nie poznałem ją wprost tak się zmieniła na korzyść. Przed meczem cały Tarnów typował na zwycięzcę ŁKS. Zwycięstwo swej drużyny, zresztą zupełnie zasłużone, widownia przyjęła z aplauzem, ale w niczym nie uchybiła gościnności w stosunku do nas.

Sędzia spotkania też stanął w zupełności na wysokości zadania.

NA WIDOWNI... MECZ Z RUCHEM

— Przechodzimy teraz z kolei do spraw aktualnych.

— Czy na niedzielny mecz z Ruchem możliwe są jakieś zmiany w składzie ŁKS-u? — pytamy naszego rozmówcę.

— Możliwa jest tylko zmiana jednoosobowa — odpowiada kierownik ŁKS-u. — Natomiast duże zmiany zajdą w składzie naszej drużyny IB, która w niedzielę w przedmeczu spotka się w ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. A z Lechią tomaszowską. Na meczu tym wypróbujemy najlepszych kandydatów do zespołu ligowego — kończy nasz rozmówca.

Żniwo rekordów

na mistrzostwach robotniczych w podnoszeniu ciężarów

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zorganizował w Krakowie mistrzostwa swe w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Plonem mistrzostw było 8 nowych rekordów Polski w tej ostatniej konkurencji. W wyciskaniu oburącz Witucki (Pomorze) uzyskał 102 kg, w rwaniu oburącz (waga lekka) Krakowski (Pomorze) — 80 kg, w półciężkiej Dajnowiec (Pomorze) — 72,5 kg, w wadze ciężkiej — Witucki — 92,5 kg. W podnoszeniu oburącz w wadze półciężkiej Dajnowiec uzyskał 117,5 kg, w wadze ciężkiej Witucki — 120 kg.

W Trójboju Olimpijskim w wadze półciężkiej Dajnowiec uzyskał 302,5 kg. w ciężkiej Witucki — 315 kg.

W zapasach tytuły mistrzów zdobyli: Rokita (Warszawa), Tobola (Pomorze), Stróżak (Kraków), Świętosławski (Warszawa), Gołaś (Śląsk), Gryt (Śląsk), Bajorek (Kraków) i Idzikowski (Pomorze).

Delegacja polska wyjechała do Belgradu

WARSZAWA. Dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW — inż. Kuchar i mjr Better wyjechali wczoraj do Belgradu, gdzie będą reprezentowali Polskę na konferencji w sprawie Igrzysk Bałkańskich. Wyjazd dyr. Kuchara, mimo nawału pracy związanej z organizacją WF i reorganizacją sportu, świadczy o wielkim znaczeniu, jakie Polska przywiązuje do udziału w Igrzyskach.

Bez Gbyla i Fornalczyka pojedzie pewnie Widzew do Bytomia

Piłkarze Widzewa, po zwycięstwie nad ZZK przygotowują się do wyjazdu na drugi mecz ligowy z Polonią bytomską. Niestety, do Bytomia, prawdopodobnie nie będzie mógł pojechać Gbyl, gdyż po niedzielnej kontuzji Gbyl ma nogę w gipsie. Pod znakiem zapytania stoi również wyjazd Fornalczyka, który ma spuchniętą nogę.

Jawnego sędziowania chce Szczecin

SZCZECIN. — Na odbytej ostatnio konferencji PZB w Szczecinie, uczestnicy konferencji, powodowani troską o poprawienie sytuacji w sporcie bokserskim, a przynajmniej na odcinku sędziowskim, postanowili zwrócić się do naczelnych władz bokserskich, o wprowadzenie w spotkaniach pięściarskich systemu jawnego sędziowania.

Sędziowie okręgu szczecińskiego z prezesem OZB Łakedreyem na czele opracowali projekt nowego jawnego sędziowania i przedstawią go PZB do rozpatrzenia.

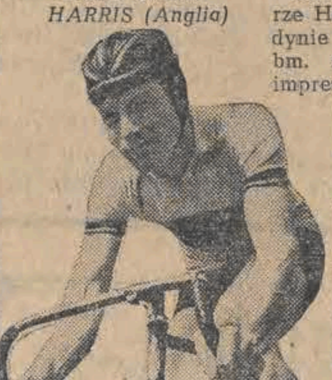
Zebranie pięściarzy IKP

Dzisiaj w lokalu klubu przy ul. Ogrodowej Nr 22 odbędzie się o godz. 18 zebranie sekcji bokserskiej IKP.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

O tytuł mistrza mistrzów walczyć będą kolarze w Londynie

Mistrz świata HARRIS (Anglia)



LONDYN. — Na torze Herne Hill w Londynie odbędzie się 26 bm. międzynarodowa impreza kolarska. Udział w zawodach zgłosili czołowi kolarze europejscy m. in.: Sensever — (Francja), Schandorff (Dania), Ninant (Belgia), i Ghella (Włochy). Wymienieni zawodnicy są mistrzami swoich krajów w sprintach. Ponadto startował będzie również sprinterski mistrz świata, Anglik Harris.

Zwycięzca zawodów zdobędzie zarazem tytuł mistrza mistrzów.

Program radiowy na dziś

12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Z mikrofonem po kraju". 12.25 Muzyka ludowa. 12.50 Muzyka ludowa z płyt. 13.00 D. c. muzyki ludowej. 13.20 Przerwa. 14.00 L. v. Beethoven — Serenada na flet, skrzypce i altówkę. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 Rapsodie węgierskie Franciszka Liszta. 15.10 „Maupassant — mistrz miniatury". 15.20 Wiadomości lokalne. 15.25 Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.15 „Wspomnienie o prof. K. Piekarskim". 16.25 „Nasze uzdrowiska". 16.30 „Studium prawno - administracyjne" — pogadanka. 16.35 Radiowy poradnik językowy. 16.50 Audycja oświatowa TUR-u. 17.00 „W II-gą rocznicę zawarcia z Jugosławią przyjaźni i wzajemnej pomocy". 17.45 RUL — „Wojciech Bogusławski" — wykład prof. B. Korzeniowskiego. 18.00 „Dla każdego coś miłego" — transmisja z sali YMCA. W przerwie około godz. 19 opowiadanie A. Wiłkomirskiego ze zbioru „Ramoty i Ramotki". 20.00 Dziennik. 20.50 „Karol Libelt" — odczyt prof. B. Leśnodorskiego. 21.00 Koncert kompozytorski A. Gradstaina w wyk. E. Feinstein - Chojnackiej. 21.30 „Wyspa pokoju" — słuchowisko wg E. Pietrowa. 22.10 „Dawna muzyka" (płyty). 22.45 Koncert życzeń (I). 22.58 Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.00 Koncert życzeń. 23.59 Zakończenie audycji i Hymn.

Boks

Tęcza i ŁKS szykują rękawice

W niedzielę ósemka ŁKS-u walczy w Łodzi z Tęczą. Jak nas informują, kandydat na drużynowego mistrza Polski wystąpi w składzie następującym: Kamiński, Różycki (Pawlak), Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadził.

Bilety na mecz można już nabyć w przedsprzedaży w sekretariacie klubu.